P

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 12

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, SOBOTA, 26 LIPCA 1947 ROKU — Nr 203 (784)

Handlarze broni zacierają ręce

Zażarte walki na Jawie

Rozbójnicze łupy imperialistów holenderskich sięgają już wielu milionów funtów szterlingów

NOWY JORK PAP. — **Kilku członków delegacji indyjskiej wyraziło zdziwienie, iż Trygve Lie nie skorzystał dotychczas z uprawnienia, wypływającego z art. 99 Karty ONZ i upoważniającego go do zwrócenia uwagi Rady Bezpieczeństwa na sytuację, która — jego zdaniem — zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.**

W kołach tutejszych oświadczenie delegacji indyjskiej ocenia się jako zapowiedź wniesienia sprawy Indonezji na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa w wypadku, gdyby Rada z własnej inicjatywy **nie zajęła się tym zagadnieniem.**

Lewicowe pisma haskie krytykują ostro rząd Beela — oświadczając, że premier idzie w ślady Hitlera. Gazety zwracają również uwagę, iż **armia holenderska wyposażona jest prawie wyłącznie w broń brytyjską i amerykańską.**

* * *

LONDYN PAP. — Komunikat holenderski donosi o szybkich postępach zmotoryzowanych wojsk holenderskich. **Oddziały holenderskie zajęły już 16 dawnych rezydencji holenderskich na Jawie z ogólnej ilości 22.**

Komunikat potwierdza również zajęcie Purwakarty w zachodniej Jawie na linii kolejowej, wiodącej do Jawy środkowej. Oddziały holenderskie posuwają się również na południowy wschód od miasta Bandung, w kierunku Tasikmalaja, najżyźniejszego okręgu Jawy i zajęły szereg miejscowości.

LONDYN PAP. — Zdobycz, jaką oddziały holenderskie wzięły w ciągu kilku dni walk na Jawie ocenia się na wiele milionów funtów szterlingów. Składają się na nią przede wszystkim **olbrzymie zapasy kauczuku i tytoniu oraz poważne ilości chininy.**

Z drugiej strony komunikat Agencji Prasowej Indonezyjskiej „Antara" donosi, że **oddziały republikańskie przeszły na Jawie do kontrataku na trzech odcinkach frontu odnoszą poważne sukcesy.**



Indonezja.

Oddziały republikańskie otoczyły siły holenderskie, które z portu Semarang zmierzały na południe w kierunku Ambarawy i Tuntang. **Indonezyjczycy w dalszym ciągu stawiają opór w porcie Heribon, o którego zajęciu donosi komunikat holenderski, oddziały indonezyjskie posunęły się również naprzód w kierunku miasta Malang, drugiej stolicy republiki indonezyjskiej. Komunikat agencji Antara podkreśla, że oddziały armii republikańskiej walczą na wszystkich odcinkach frontu z niezwykłą zaciekłością.**

* * *

LONDYN PAP. — Agencja Reutera, powołując się na radio holenderskie w Batawi donosi, że Indonezyjczycy tworzą oddziały „straceńców" do walki z Holendrami. Każdy członek takiego oddziału zobowiązuje się położyć trupem conajmniej 10-ciu Holendrów.



Najbogatsze w świecie plantacje trzciny cukrowej na Jawie — oto jeden z celów, dla którego leje się krew w Indonezji

Niepojęte...

Wczoraj zamieściliśmy *komunikat* departamentu stanu USA *o odmowie* pomocy Polsce *wbrew uchwale* Kongresu *amerykańskiego.*

Komunikat ten usiłuje uzasadnić odmowę pomocy Polsce ze strony Stanów Zjednoczonych optymistycznym *sprawozdaniem* pułk. Roberta *Harrisona, który bawił* ostatnio w naszym *kraju, co do* sytuacji żywnościowej i gospodarczej państwa polskiego. Pułkownik ten stwierdził, że w żadnym kraju poza USA nie widział takiej energicznej pracy nad odbudową i rozwojem gospodarczym państwa, jak w Polsce i wyraził opinię, że sytuacja żywnościowa jest u nas lepsza niż w innych krajach europejskich ale jednocześnie stwierdził, że Polska potrzebuje pomocy w zbożu, medykamentach i innych materiałach.

Z kolei usprawiedliwiając się z tej decyzji departamentu swego sekretarz stanu USA Marshall zaznaczył, że pomoc Polsce nie została cofnięta z powodu odmowy rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

Wolno więc byłoby wnioskować, jeśli trzymać się ściśle tekstu komunikatu amerykańskiego, że naród polski został ukarany odmową pomocy za to, że... ofiarnie i dzielnie pracuje nad odbudową swego przemysłu i rolnictwa, że w dwa lata po straszliwej wojnie, która spustoszyła Polskę wnosi już swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, choćby przez eksport węgla i innych wytworów swej pracy do innych krajów.

Nikt w Polsce takiego biegu rozumowania urzędników amerykańskiego departamentu stanu nie pojmie.

Więc jakto! Przelewać morze krwi, stracić w tej wojnie dorobek pokoleń w obronie między innymi USA — Polakom było wolno. Wówczas słyszeliśmy pod swoim adresem mnóstwo komplementów i — solenne przyrzeczenia, że Stany Zjednoczone dopomogą w odbudowie Polsce.

Ale dziś jest po wojnie.. Polska krew w tej chwili nie potrzebna. — Więc pocóż dotrzymywać słowa! Dolary lepiej lokować w Niemczech, w przemyśle Zagłębia Ruhry, gdzie według domniemań gieldziarzy z Wall-Street będą one lepiej rentować.

Można i tak. Umiemy patrzyć faktom w oczy.

My nie żałowaliśmy krwi dla wspólnego — a więc i Ameryki — zwycięstwa. Giełdziarze z Wall-Street żałują dolarów Polakom.

Cóż im tam, że chłop z przyczółka sandomierskiego lub bugo-narewskiego jeszcze lat parę wegetować będzie z dziećmi w ziemiance lub bunkrze? Cóż im tam, że półtora miliona sierot i półsierot nie otrzyma tego, co potrzeba dziecku? Cóż im tam, że mieszkaniec Warszawy jeszcze kilka lat spędzi w piwnicy zrujnowanego przez Niemców domu?

Nie zamierzamy przemawiać do uczuć giełdziarzy z Wall-Street. Nie wątpimy, że nie grzeszą ich zbytkiem ci panowie.

Ale czy rachunek, którego dokonywali jest prawidłowy? Mamy co do tego wątpliwości poważne.

Jeśli jest prawdą, co stwierdził pułk. Harrison, że Polska przoduje w dziele odbudowy, a jest to prawdą, to zasługuje na pomoc, bo będzie miała z czego zwracać.

Decyzji departamentu stanu i jej dziwacznej motywacji nikt w Polsce nie pojmie. Każdy Polak uzna ją za wysoce krzywdzącą. Wierzymy, że jest to tylko decyzja urzędników, a nie narodu amerykańskiego.

Ale polityka jest polityką. W polityce się niczego nie zapomina.

Bo przecież przyjaciół poznaje się w biedzie.

EDWARD UZDAŃSKI

Niesprawiedliwa decyzja

Minister W. Grosz o postanowieniu USA pozbawiającym Polskę pomocy pounrrowskiej



Min. W. Grosz

WARSZAWA PAP. Dnia 25 bm w ministerstwie spraw zagranicznych, w czasie zwykłej konferencji prasowej dla korespondentów zagranicznych, **minister pełnomocny Wiktor Grosz** — na prośbę licznych korespondentów udzielił następujących **wyjaśnień w sprawie decyzji departamentu stanu USA dotyczącej pozbawienia Polski amerykańskiej pomocy pounrrowskiej.**

„Oświadczenie departamentu stanu powołuje się na raport komisji rzeczoznawców amerykańskich z płk. Harrisonem na czele, która niedawno odwiedziła Polskę, aby zbadać na miejscu nasze potrzeby żywnościowe. Płk. Harrison w swoim raporcie, który **pełen jest uznania dla osiągnięć rządu i narodu polskiego na polu odbudowy gospodarki kraju, doszedł do wniosku, „że Polsce pomoc żywnościowa już w tym roku potrzebna nie jest".**

Pragnę jednak podkreślić że:

1) płk. Harrison powołuje się w swym raporcie **na polskich pracowników gospodarczych,** którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy zagranicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że **płk Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna.**

2) płk. Harrison sam stwierdził w swoim raporcie, że **pewna ilość ziarna siewnego jest nam jeszcze potrzebna.**

3) uchwała kongresu USA z maja br. przewiduje inne jeszcze materiały pierwszorzędnego znaczenia, jak medykamenty, odzież, nawozy sztuczne itp. które również według raportu płk. Harrisona są Polsce potrzebne. Pragnęlibyśmy otrzymać je — nie jak proponuje departament stanu, ze źródeł filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami.

3) Ocena potrzeb żywnościowych Polski, dokonana przez departament stanu na podstawie raportu płk. Harrisona, sprzeczna jest z oceną komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w styczniu br. określiła **deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.**

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić musimy, że **zarówno decyzja departamentu stanu jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany.**

Amerykanie rekrutują Niemców do Grecji i Turcji

BERLIN PAP. — Ukazujący się w sektorze radzieckim dziennik „Berlin am Mittag" donosi, że **władze amerykańskie rekrutują młodych Niemców do służby wojskowej w Grecji i w Turcji.** Poszukiwani są przede wszystkim młodzi technicy, piloci i inżynierowie.

Korowód szpiegów WIN i WRN

zeznaje przed sądem Rzeczypospolitej. Kontakty z obcymi ambasadorami i krecia robota w Kraju

WARSZAWA PAP. W drugim dniu procesu organizacji WIN i WRN w Warszawie zeznawali dalsi oskarżeni, których praca w podziemiu polegała na służbie w łączności i przekazywaniu materiałów wywiadowczych.

Następnie zeznają świadkowie.

Przed sądem staje świadek **Halina Sosnowska**, pseudo „X", kierowniczka placówki szpiegowskiej WIN-u. **Sosnowska obciąża osk. Franio, stwierdzając, że była ona szefem łączności obszaru centralnego WINu** Przesyłano do niej zamkniętą pocztę, która była przywożona przez Warzycką. Warzycka nie znała treści korespondencji, natomiast Franio mogła ją niekiedy znać. Obciąża ona również osk. Warzycką, zeznając, że przepisywała raz na maszynie raport wywiadowczy, który zawierał również wiadomości z dziedziny wojskowej. Wędrychowska była maszynistką i łączniczką. I ona również raz przepisywała raport.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie **do czego były potrzebne materiały, dostarczane przez komórkę łączności.**

Świadek wyjaśnia, że na podstawie tych materiałów redagowała swoje raporty miesięczne. Czasami w tej pracy pomagał jej Baczak. Zdarzało się, że raporty przepisywała również Naimska. Wyciągi z raportu otrzymywały nielegalne stronnictwa polityczne.

Prokurator: **Jaki był cel tych raportów?**

Świadek: **Oficjalne raporty miały cel informacyjny.**

Prokurator: **A nieoficjalne — szpiegowski?**

Świadek: **Nie umiem na to znaleźć odpowiedzi.**

Świadek **Wincenty Kwieciński** objął przewodnictwo obszaru centralnego WIN-u po Rybickim. Również **i ten świadek** obciąża osk. Franio, **stwierdzając**, że była ona szefem łączności. Opowiada również o spotkaniu z emisariuszką Andersa „Jadwigą", „Danutą", zorganizowanym przez osk. Franio. **Mówiąc o robocie szpiegowskiej**, świadek stwierdza że „Stocznia" miała opracowywać wiadomości, stanowiące tajemnicę **państwową. Raporty były przekazywane via Sztokholm do gen. Kopańskiego i były również doręczane przedstawicielom obcych państw w Polsce.**

Jest to właśnie moja tragedia i pośrednio tragedia tych ludzi, którzy tu zasiadają na ławie oskarżonych" — mówi świadek.

W tym miejscu, na wniosek prokuratora, **sąd zarządza tajność rozprawy. Po wznowieniu** jawności świadek zeznaje, że rozmawiał z osk. Franio **o konsolidacji podziemia dla prowadzenia walki z rządem.** Mówił również, że **widział się z pewnym ambasadorem i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce. Nie informował natomiast osk. Franio o tym, co mówił ambasadorowi.**

Świadek Kwieciński stwierdza, że w pierwszej fazie pracy w WIN, **był szefem propagandy**, później przedstawicielem WRN w komitecie porozumiewawczym stronnitcw podziemnych. **WRN prowadziła pracę podziemną w PPS, w kierunku rozbicia jedności partii robotniczych.**

Gdy w Anglii brak rąk do pracy...

MOSKWA (obsł. wł.) — Minister wojny Wielkiej Brytanii Bellenger odpowiadając na pytanie w Izbie Gmin oświadczył, że w dniu 30 czerwca brytyjskie wojska lądowe liczyły 806.900 żołnierzy, marynarka wojenna — 188.100 żołnierzy, lotnictwo — 307.000 żołnierzy.

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — W związku ze zbliżającym się terminem nowych wyborów — prezydent republiki ogłosił, że parlament zostanie rozwiązany, przy czym nietykalność poselska wszystkich członków parlamentu wygasa z dniem 25 lipca br. Nowy parlament zbierze się we wrześniu.

Aferzyści i złodzieje będą wytępieni

bez względu na zajmowane stanowisko i legitymację partyjną

Złodzieje cyny staną przed Sądem Doraźnym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 28 lipca 1947 roku staną przed sądem wojskowym w Warszawie sabotażyści ze słynnej afery cynowej ze „słynnym" Lipińskim oraz dyrektorem biura odbioru transportów morskich z Gdyni — Zygmuntem Sałacińskim na czele.

Jak wiadomo, cyna jest niezbędnym artykułem do wyrobu różnego rodzaju stopów, używanych jako materiał łożyskowy, jak białe metale, bronzy itp. W okresie powojennym jest ona surowcem bardzo poszukiwanym i niezmiernie trudnym do nabycia na rynkach światowych. Nasze zapotrzebowanie wynosi około 400 ton rocznie. Większe ilości cyny otrzymaliśmy z dostaw UNRRA — ostatni jej transport w ilości 50.546 kg. przybył do Gdyni 12 maja 1947 roku. Miała ona być skierowana do Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach, skąd przeszłaby do hut, celem przerobienia na materiał łożyskowy, niezbędny dla remontu lokomotyw, wagonów, traktorów itp. Ten właśnie transport **padł ofiarą aferzystów Lipińskiego, Sałacińskiego i spółki, którzy za sfałszowanymi dokumentami, przesłali go do Warszawy do nieistniejącej firmy**

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenie celem wykrycia sprawców afery i odnalezienia zaginionej cyny. W rezultacie przeprowadzonej akcji **wszyscy sprawcy zostali aresztowani, cyna odnaleziona i przekazana Zjednoczeniu Przemysłu**

Wszyscy aresztowani odpowiadać będą za sabotaż gospodarczy przed sądem wojskowym w trybie doraźnym.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek,

* * *

Sałaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Partia nasza nie zamierza osłaniać jakichkolwiek przestępstw dlatego, że popełniają je ludzie, którzy podstępnie wśliznęli się w nasze szeregi. Przeciwnie — partia nasza uważa, że w tym wypadku popełniają oni przestępstwo PODWÓJNE, gdyż kalają dobre imię partii klasy robotniczej, partii, za której zwycięstwo oddały życie setki i tysiące naszych najlepszych towarzyszy. Tego rodzaju elementy partia nasza ŻELAZNA MIOTŁĄ WYMIATA ZE SWYCH SZEREGÓW.

Za ujawnianie przestępczej działalności Sałacińskiego wdzięczni jesteśmy organom Bezpieczeństwa. Zawsze radzi będziemy tym, którzy pomogą nam **wyeliminować ze zdrowego organizmu partyjnego obce nam elementy.**

Sałaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. **Wykluczyliśmy go z naszych szeregów.**

Gwoli naszej peperowskiej czystości rąk, w imię naszego oddania Polsce Ludowej, domagamy się od Sądu Doraźnego **najwyższej kary** dla złodzieja i dywersanta gospodarczego, *byłego członka naszej partii,* byłego dyrektora BOTM — Sałacińskiego. Polska Partia Robotnicza *uważa, że Sałacińskiemu* wymierzyć winien Sąd Rzeczypospolitej **najwyższy wymiar kary.**

My, peperowcy uważamy, że **trzeba rozpalonym żelazem wypalać w Polsce wszelką nieprawość, wszelkie złodziejstwo i wszelkie łapownictwo.** Wszelkie — a najbardziej to, **które próbuje podszywać się pod nasze barwy.**

NA SZPALTACH PRASY

W. R. N.

„Robotnik" w zdecydowanym tonie występuje przeciw WRN-owskim renegatom, podkreślając doniosłość ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS, nawołuje do zwalczania zbrodniczej działalności podziemia i jego dywersyjnych metod:

„Obłąkańcza nienawiść do Związku Radzieckiego i bratobójcza postawa wobec robotników zorganizowanych w PPR, pchnęła tych rzekomych „patriotów" do zdrady ojczyzny, a wbrew głoszonemu publicznie socjalizmowi prowadziła do walki ze „zbytnim uspołecznieniem zakładów przemysłowych" pod pretekstem... obawy przed biurokracją.

Czy w tych warunkach zdziwi kogo, że w ośrodku centralnym WRN zrodził się pomysł głosowania „trzy razy nie" w referendum ludowym? A więc nie tylko za utrzymaniem senatu, ale przeciw reformie rolnej i przemysłowej, przeciw granicy na Odrze i Nisie!

Z tymi hasłami, z tak zgangrenowaną duszą wdzierać się poczęli WRN-owcy do naszej Partii, pisząc w jednym ze sprawozdań dla swych zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, że „opanowanie organizacji PPS od dołu — oto zadanie, które przyświeca WRN-owi i jest już oddawna realizowane".

Do zdrady swej ojczyzny szli WRN-owcy przez rozkład Partii, po której legitymacje sięgali, głosząc często publicznie największe do niej przywiązanie.

Odpowiedzią na tę najpotworniejszą ze zdrad, jaką zna nasza historia, nie może być tylko akcja władz bezpieczeństwa. Przed WRN-owską gangreną musi ratować Partię każdy jej członek, a miejsca zakażone trzeba przepalać gorącym żelazem, by jad nie rozchodził się po całym organiźmie. Każdy, kto walkę kierownictwa partyjnego z wpływami WRN stara się osłabić lub niebezpieczeństwo zdrady bagatelizować, sam stawia się w rzędzie wrogów PPS.

W imię najlepszych tradycji naszych walk o Niepodległość i Socjalizm, w imię naszych najświętszych ideałów partyjnych, dla dobra klasy robotniczej i kraju zgnieść musimy bezlitośnie renegactwo i prowokację WRN".

Tow. Władysławowi Wadowskiemu

z powodu śmierci **Ojca**

składamy wyrazy współczucia

Komitet Dzielnicowy PPR Śródmieście Prawa

UWAGA! DYREKTORZY I SEKRETARZE KOMITETÓW FABRYCZNYCH

W dniu 29 lipca 1947 r. o godzinie 17-ej w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się zebranie sekretarzy komitetów fabrycznych i dyrektorów naczelnych z wszystkich przemysłów terenu łódzkiego.

Obecność obowiązkowa.



Quell delikatnie wziął ją pod rękę i przycisnął do siebie. Palce ich splotły się nagle i oboje poczuli ciepło w żyłach.

— Dlaczego pan nie będzie mógł widywać się więcej ze mną? — zapytała Helena.

— Czy to posiada jakieś znaczenie dla pani?

— Tak — odpowiedziała. — Ale jeżeli pan nie chce o tym mówić, to nie trzeba. Tak będzie lepiej.

— Chciałbym tylko zapytać o ścisły adres pani — powiedział Anglik.

— Może pan pisać do mnie pod adresem Czerwonego Krzyża. — Tylko proszę poprosić kogoś napisać adres po grecku.

— Ale przecież pani opuszcza Ateny. Kiedy właściwie pani jedzie?

— Przypuszczam, że w przyszłym tygodniu — odpowiedziała.

— A tam będę mógł panią odszukać?

— W Janinie? Naturalnie. Tylko proszę zapamiętać: Janina.!

— Nie zapomnę tej nazwy — namiętnie wyszeptał Anglik.

Pociągnął ją za rękę, obrócił jej twarz do siebie i nagle pocałował w usta. Nie odtrąciła go. Miała mocno zaciśnięte i gorące wargi. Zapomniał o wszystkim na świecie. Czuł jedynie, jak płonie jego twarz, wyczuwał ciepło ciała dziewczyny.

Oderwał się wreszcie od niej. W milczeniu poszli dalej. Quell nie odezwał się ani słowem. Wiedział, że słowa są zbyteczne. Nie chciał pozwolić sobie na nic, coby mogło ją dotknąć i obrazić.

— Jak to wszystko głupio — rzekła cicho.

— Nie znajduję w tym nic głupiego — odpowiedział.

— Pan wyjeżdża! Ja wyjeżdżam również, a jednak, pozwalamy sobie na takie głupstwa...

— Wcale nie głupstwa. Wszak, będziemy się widywać.

Nie chciało mu się dalej mówić.

— Nie o to chodzi. Najważniejsze, że nie mamy żadnej perspektywy przed sobą.

— Dlaczego?

Quell chciał ją znów objąć, ale Helena nie pozwoliła na to. Szła dalej nie zatrzymując się.

— Dlatego, że wszystko jest teraz tak skomplikowane — mówiła przyciszonym głosem. — I najważniejsze — pan wyjeżdża.

— Przecież wrócę... — odpowiedział.

— Nie to miałam na myśli. Chciałam powiedzieć, że pan opuści Grecję.

Mówiła spokojnie. Quell pragnąłby, aby była mniej spokojna...

Nagłym ruchem zatrzymał ją na miejscu i znów objął mocno. Tym razem wargi jej nie były zaciśnięte, a wibrowały i drżały całe. Poczuł jak jej ręce objęły go również za szyję. Zaczął całować ją coraz namiętniej, potym coraz delikatniej i tkliwiej. Wyrwała się z jego ramion.

— Szkoda, że te chwile nie prędko już się powtórzą — w dalszym ciągu mówiła spokojnie.

— Pani o mnie zapomni? — zapytał.

— Nie wiem. Ale wiem, że nie dobrze jest rozłączać się na długo.

— Nie zawsze. Proszę powiedzieć, że właśnie nie zawsze. Prawda?

— Sama nie wiem — odpowiedziała. — Doprawdy nie wiem.

Zbliżali się do domu Heleny. Zaczął mżyć drobny deszczyk. Quell znów pocałował dziewczynę i pogładził ją po głowie. Miała niezwykle miękkie i gęste włosy. Były mokre od deszczu. Tworzyły czarną błyszczącą ramę dokoła jej twarzy.

— Nie zapomnisz? — wyszeptała namiętnie.

— Nigdy!

Stracił całkowicie głowę. Sam to wyczuł. Sam o tem wiedział.

(d. c. n.)

Pobudki odwetu

Niemcy rozbrzmiewają hasłem rewizji granic

Surmy propagandy — Przesiedleni podatnym narzędziem — Akcja pod skrzydłami Anglosasów — Zużyta organizacja

Akcja polityczna szeregu niemieckich przywódców partyjnych przybrała w ciągu ostatniego miesiąca na sile. Wzmogła się kampania **w sprawie wschodniej granicy**, która zresztą prowadzona była systematycznie przez cały dwuletni okres powojenny. Ostatnio coraz wyraźniej udzielana **aprobota** pewnych kół anglo-saskich ruchowi rewizjonistycznemu w Niemczech, wydatnie przyczyniła się do rozpętania nowej akcji, wszczętej pod hasłem **oderwania Ziem Zachodnich od Polski.**

Szczególnie aktywną propagandę prowadzi się obecnie w kołach przesiedleńców ze wschodu i północy.

Postępowanie Niemców w stosunku do swych rodaków przesiedlonych z Polski i Czechosłowacji od pierwszej chwili cechowała niechęć. Niechęć ta nie była jednak podyktowana jakimiś uzasadnionymi względami ekonomicznymi, była jedynie **rezultatem odwetowych dążeń niemieckich.** Polityczni przywódcy wszystkich nowokreowanych partii „demokratycznych" z SPD i CDU na czele, stale zalecali okazywanie niechęci przesiedlonym. Realizowanie tych wytycznych odbywa się drogą nieudzielenia przesiedlonym pracy, niedawania im ziemi, utrudniania im zdobycia mieszkania i t. p.

Osiągnięty w ten sposób rezultat był jednym z celów obecnych przywódców politycznych Niemiec. Przesiedleńcy, nie mogąc w żaden sposób urządzić się na nowych miejscach, okazują coraz większe niezadowolenie ze zmiany granic, **potęgując ruch odwetowy, którego celem jest oderwanie od Polski Śląska i Pomorza.**

Dla spopularyzowania idei odwetu wśród przesiedlonych, wykorzystują politycy niemieccy osoby znane w tym środowisku, mogące liczyć na zaufanie wśród swych współziomków. Tak więc, równolegle do propagandy w zasięgu ogólno-krajowym, przesiedleńcy niemieccy prowadzą **propagandę we własnym zakresie.**

Najlepiej ilustrują to fakty. Około 20 czerwca, w wielu miastach niemieckich strefy brytyjskiej ukazały się nowe plakaty. Hasłem ich było „Niemals Oder — Niesse — Linie". Plakaty te wydane zostały przez CDU i miały na celu pobudzenie instynktów odwetowych w całym społeczeństwie. Ale równocześnie z tą niesłychanie bezczelną propagandą masową, w Brunświku odbyło się zebranie wysiedlonych profesorów i studentów z byłego niemieckiego Uniwersytetu we Wrocławiu, które skierowało pismo w imieniu swoim i wszystkich „Ślązaków" do Sojuszniczej Rady Kontroli. Uczeni i studenci niemieccy w apelu swym powołują się na Kartę Atlantycką, żądając „sprawiedliwości" dla „pozbawionych ojczyzny Ślązaków".

Mniej więcej w tym samym czasie na łamach prasy niemieckiej w strefie francuskiej i amerykańskiej zaczęły się coraz częściej ukazywać **artykuły poświęcone problemom granicy polsko-niemieckiej**, nawołujące do zwrócenia Niemcom „prastarych niemieckich ziem Śląskich". Wśród przesiedlonych intensywnie kolportowane są broszury, w których w sposób „naukowy" uzasadnia się prawa narodu niemieckiego do ziem na wschód od Odry i Nysy.

Jednym z najgłośniejszych ostatnio wystąpień antypolskich jest najnowsze pismo dr. Monse, byłego Dziekana Kłodzka i pronotariusza apostolskiego. Faktem charakterystycznym jest, że pismo to rozpowszechniane jest wśród przesiedleńców, przy czym podług doniesień z Niemiec, w miejscowościach, gdzie przesiedleńców jest dużo, pismo to było czytane i odpowiednio skomentowane w kirchach zamiast kazań.

W ciągu dwu lat zdążyliśmy się już przyzwyczaić do tego, że Niemcy nadal myślą kategoriami z przed roku 1945. Dziwić się tylko można **władzom okupacyjnym stref zachodnich**, które tego rodzaju działalność **nie tylko dopuszczają, ale nawet popierają.**

Marian Bielicki

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 26 lipca 1947 roku:

12.06 Wiadom. południ. 12.10 „Melodie ludowe". 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Pieśni egzotyczne. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Aud. muzyczna p. t. „Wycieczka na Południe". 14.00 (Ł) Kron. i komunik. 14.05 (Ł) Muzyka wiolonczelowa (pł.) 14.15 (Ł) Opowiad. dla dzieci pt. „Kubuś Puchatek". 14.30 P r z e r w a. 15.00 Muzyka taneczna z pl. 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci młodszych. 15.40 Pieśni w wyk. A. Majaka. 16.00 Dziennik. 16.20 Weber — I koncert klarnetowy. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 19.00 „Tu mówi wybrzeże". 19.15 „Nowe książki" — fel. 19.30 Recital fortep. J. Smidowicza. 20.00 Z życia kulturalnego. 20,05 „Kobieta w świecie". 20.25 Aud. z cyklu „Pieśń miłosna poprzez wieki". 21.00 Dziennik. 21.20 „Sprawy i ludzie" — fel. 21.30 Muzyka lekka z pł. 21.45 Słuchow. pt. „Zazdrosny Estramadurczyk". 22.10 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z pł. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 (Ł) Koncert życzeń (cz. III) 23.57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Realizacja planu sytości i dobrobytu

Węgiel — metal — maszyny

Rozbudowa podstawowych gałęzi naszego przemysłu

Mocnym rytmem bije dziś nasze życie gospodarcze, które przed trzema laty zaczynaliśmy budować od podstaw. Nie ma takiej gałęzi przemysłu, w której by ofiarny i świadomy wysiłek polskiego robotnika i inżyniera nie przyniósł decydujących postępów i rezultatów.

Mamy coraz więcej swojego węgla, którego wystarcza dziś już nie tylko dla nas samych, lecz i dla innych, coraz więcej metalu i maszyn. A to umacnia podstawy naszej niezawisłości gospodarczej.

WĘGIEL — to chleb dla przemysłu. Jednocześnie stanowi on naszą złotą walutę, podstawowy i tak prze inne państwa pożądany artykuł polskiego eksportu, a zatem postępy nasze w tej dziedzinie są szczególnie doniosłe.

Zaczęliśmy tutaj — w lutym 1945 r. — od bardzo skromnej liczby 387.199 ton. W maju tegoż roku przekraczaliśmy już 1 milion ton. W listopadzie 1945 r. praca polskiego górnika daje nam już 3 miliony ton. Ogółem rok 1945 zamyka się produkcją 20.168.642 t węgla.

Ogólna produkcja węgla w 1946 roku wyniosła 48.288.000 ton. Było to już o 10 milionów ton więcej, niż w przedwojennym 1938 roku, kiedy wydobycie węgla wyniosło 38,1 milionów ton.

Plan wydobycia na rok 1947 został w ciągu pierwszego półrocza wykonany, a ogólna produkcja wyniosła ponad 27 milionów ton. Podstawą wykonania planu stały się olbrzymie inwestycje w przemyśle górniczym, na które w roku 1946 wydatkowano ponad 2 miliardy złotych. Z drugiej zaś strony stale rosnąca wydajność pracy polskiego górnika, która z 958 kg na dniówkę na początku 1946 roku wzrosła do 1.102 kg na dniówkę obecnie.

W PRZEMYŚLE HUTNICZYM mieliśmy do pokonania olbrzymie zniszczenia. W takich działach, jak walcownie — zniszczenie sięgało 70 procent zdolności produkcyjnej. I oto produkcja surówki żelaznej z 22.272 ton w m. maju 1945 r. wzrosła do 71.482 tony w czerwcu br., co dorównało już poziomowi najwydatniejszego przed wojną 1938 roku. Większe postępy mamy do odnotowania w produkcji stali surowej, która w czerwcu br. wyniosła 127.216 ton, co przekracza znacznie średnią produkcję 1938 roku. Produkcja koksu hutniczego w porównaniu z latami przedwojennymi wzrosła niemal dwukrotnie. Produkcja walcowni, których odbudowa jest kontynuowana, osiągnęła w czerwcu br. 93.407 ton, co stanowi już 100 procent wytwórczości przedwojennej.

Poważnie wzrosła również PRODUKCJA CYNY, stanowiącej cenny produkt eksportowy: w r. 1947 utrzymuje się ona na poziomie 5.500 ton miesięcznie.

Olbrzymie straty wojenne, jakie poniósł METALOWY PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZY, są powszechnie znane. Niemcy, wycofując się, wywozili najcenniejsze maszyny i obrabiarki lub niszczyli je na miejscu. Olbrzymie trudności zostały pokonane- odbudowany przemysł metalowy osiągnął już na ogół poziom przedwojenny, a w wielu wypadkach poważnie go przekroczył.

Łączna wartość produkcji r. 1946 wyniosła 504.720.000 złotych (w złotych 1937 r.), co stanowiło 83 procent produkcji przedwojennej. Plan 1947 roku, który — sądząc z dotychczasowych wyników — zostanie przekroczony, przewiduje produkcję wartości 700.000.000 zł. (w złotych 1937 r.), osiągając 116,5 procent produkcji przedwojennej.

Szczególnie doniosłe znaczenie mają takie osiągnięcia, jak produkcja 15 sztuk parowozów miesięcznie w br. — wobec 2,3 parowozów miesięcznie w roku przedwojennym. Jeszcze większy wzrost wykazuje produkcja wagonów towarowych: w roku 1938 budowaliśmy przeciętnie 34 wagony miesięcznie, w maju 1947 roku w polskich fabrykach zbudowano 871 wagonów, co znacznie przekracza nawet cyfry planowane.

Szerokie masy robotnicze, dumne z dotychczasowych wyników swej pracy, walczą dziś o wzmożoną wydajność pracy i oszczędną gospodarkę w przemyśle. Ta droga właśnie prowadzi do pomyślnego wykonania PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ, PLANU SYTOŚCI I DOBROBYTU.

M. M.

Zwycięski pochód przeciw gospodarczemu podziemiu

Tajemnica zniżki cen na przednówku

Leżą przed nami notowania cen giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi. 30 maja rb. notowano w Łodzi transakcję na pszenicę po 5.400 5.600 zł za centnar. 18 lipca za tę samą pszenicę płacono już tylko 3.900. W ciągu kilku tygodni spadła cena żyta z 3.400—3.500 do 2.500 zł za centnar, a cena jęczmienia przemysłowego z 3.800—4.000 do 2.700 zł. Cena mąki pszennej 80-procentowej *uległa zniżce* z 7.200—7.400 zł do 6.100, a mąki *żytniej* 90-procentowej z 4.200—4.300 do 3.000—3.200. *Podobnej obniżce* uległy ceny pozostałych płodów rolniczych i to na wszystkich giełdach zbożowo-towarowych w kraju.

I jeśli 6—7 tygodni temu tendencję rynkową na poszczególnych giełdach charakteryzowano jako „niejednolitą" a nawet „ożywioną" — to ostatnio w całym kraju dominuje tendencja „spokojna".

Pod wpływem tych zmian uległy również zniżce ceny na inne artykuły spożywcze. Ceny słoniny spadły w tymże okresie z 280 zł za kg do 256 zł, a ceny masła śmietankowego z 520 do 480 złotych.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że *ceny na ziemiopłody uległy zniżce w okresie przednówkowym, w okresie, w którym zazwyczaj zwyżkowały.*

Obniżka cen na przednówku świadczy po pierwsze o tym, że nie mieli racji ci, co szacowali zapasy naszego zboża, jako niewystarczające na wyżywienie kraju.

Powtóre, i to jest najważniejsze, świadczy ona o tym, że zwyżka cen artykułów rolniczych, która nastąpiła wiosną rb., nie miała gospodarczego uzasadnienia. U podstaw jej leżała w pierwszym rzędzie *chęć nadmiernych zysków* ze strony spekulantów i lichwiarzy, którzy *zmówili się* i niczym szarańcza rzucili się na kieszeń konsumenta.

Ostatnia zniżka na giełdach zbożowych wykazała również dobitnie jak niesłuszne i szkodliwe było stanowisko, pożal się Boże „ekonomistów" spod znaku „Gazety Ludowej", deklamowanych o prawie podaży i popytu, o „gospodarczym uzasadnieniu wiosennej podwyżki cen zboża" i jak podstępnym było krakanie, że *„środkami poza-gospodarczymi nic się nie uda osiągnąć"*. Nic dziwnego, że „odwiecznym prawem podaży i popytu" szermowali ci, którzy mogli i chcieli z tego prawa korzystać.

Na szczęście, państwo nasze jest państwem ludowym, a nie kapitalistycznym. Na szczęście, w ręku ludu pozostaje władza i aparat administracyjny. Na szczęście, na czele ludu stoją przywódcy świadomi swoich zadań, którzy potrafili zorganizować *pochód przeciwko gospodarczemu podziemiu.*

Wciągnięcie szerokich mas do akcji walki ze spekulacją, zorganizowanie szerokiej sieci Społecznych Komisji Kontroli Cen, wzmożenie działalności Komisji Specjalnych i, postawmy kropkę nad „i" — represji wobec nieuczciwych kupców, wobec paskarzy i szabrowników — zrobiły swoje.

Nastąpił przełom i ceny poczęły spadać. *Oto wytłumaczenie tajemnicy ruchu cen na przednówku roku pańskiego* 1947.

Oczywiście, bitwa o handel nie jest jeszcze wygrana. Robota podziemia gospodarczego, zmowa paskarzy święci jeszcze nieraz mniejsze lub nawet większe sukcesy. Zdarza się jeszcze, i z takim zjawiskiem mamy np. w ostatnich dniach do czynienia w Łodzi, że piekarze przy pomocy różnych ciemnych machinacji usiłują wygłodzić robotników, że spekulanci w taki czy inny sposób usiłują się „odkuć" w tej czy innej branży.

Ale to są bardzo niebezpieczne igraszki i prowadzą one wprost... do obozu pracy.

Akcja represyjna w stosunku do gospodarczych piratów dopiero się rozpoczęła. Ostatnia zniżka cen doda tylko bodźca masom pracującym, które naocznie przekonały się, że *zwyżka cen, gilotynująca ich skromny budżet, nie jest żadnym dopustem Bożym, lecz wynikiem szajki pozbawionych czci i wiary lichwiarzy i spekulantów.*

Jeszcze żywszy udział mas pracujących w akcji drożyźnianej, jeszcze szerszy rozwój komitetów antyspekulacyjnych, jeszcze żywsza działalność Społecznych Komisji Kontroli Cen i Komisji Specjalnych będzie dalszym kubłem zimnej wody na rozpalone zwyżkowymi nastrojami głowy spekulantów i ich obrońców z „Gazety Ludowej".

L.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ponosi winę?

Ob. Redaktorze!

W związku z rozdzielnictwem materiałów włókienniczych na kartki zgłosiłem się dziś osobiście do sklepu PSS przy ul. Srebrzyńskiej róg Górnej. Przy odbiorze materiałów kierowniczka sklepu na wstępie oznajmia wszem i wobec, że każdy obowiązany jest pobrać w połowie swego przydziału materiału podszewkowego, lub drelichu, przy czym wyjaśnia, że takie zarządzenie wydane zostało przez ob. kierownika biura rozdzielczego (ul. 6-go Sierpnia 47).

Postanowiłem sprawę zbadać u źródła i poszedłem tam z kierowniczką wyżej wymienionego sklepu. Kierownik ob. Auerbach oświadcza, że takie przydzielono mu materiały i w ten też sposób muszą być rozdzielone. Każdy musi brać to, co mu się daje.

Wobec tego pytam kompetentne władze: dlaczego ludzie pracy muszą brać te materiały, które są im w tej chwili nie potrzebne?

Czy można mnie zmusić do kupowania drelichu, lub podszewki, gdy potrzebna mi jest tylko koszula?

Kto wydaje takie niesłuszne zarządzenia? Komu zależy na tym, by siać niezadowolenie wśród robotników?

Pragnąłbym, by właściwe czynniki wejrzały w tę sprawę i szybko ją uregulowały.

R. Mikołajczyk

Ku uwadze Dyrekcji Cyrku Nr 3

Korzystając z okazji bezpłatnych biletów odwiedziłem wczoraj Cyrk Nr 3. Samym programem zostałem mile rozczarowany. Jednakże nadprogramowo zetknąłem się z niezwykłym okrutnym widowiskiem. W przerwie przedstawienia wyszedłem na teren placu cyrkowego. W pewnym momencie zauważyłem dwóch wyrostków z obsługi cyrkowej, którzy trzymając w garści nachaj gumowy, ciągnęli małego płaczącego chłopaka w kierunku stajni cyrkowych okładając go w drodze niemiłosiernymi razami gumowej pałki. Był to chłopak, który nie mogąc wykupić biletu, chciał się „nielegalnie" wkraść do cyrku i obejrzeć, ulubione przez młodych przedstawienie.

Walili go z okrucieństwem w samą głowę. Stanął mi przed oczyma znany nam wszystkim obrazek z czasów okupacji. To oprawcy hitlerowscy rozprawiali się jak z naszymi dziećmi, jak również ze starszymi. Niestety, okazuje się, że ta trucizna zaszczepiona przez naszego wroga działa. Spróbowałem interweniować — ale interwencja odniosła wręcz odwrotny skutek. Zaciągnęli chłopaka do stajen, skąd rozległy się nieludzkie krzyki.

Opisując powyższy fakt apeluję do Dyrekcji Cyrku Nr 3, że jakkolwiek może nie jest w stanie dopilnować wszystkiego, niemniej w kompletowaniu obsługi powinna się kierować doborem pracowników chowanych mniej więcej kulturalnie, po prostu ludzkich. Należy raz na zawsze skończyć z metodami postępowania, które cała ludzkość potępia. Należy pouczyć o tym personel cyrkowy, żeby podobne wypadki nie miały więcej miejsca.

J. GRELICH.

Przyjaźń narodów w umiłowaniu pokoju

Demaskujcie oszczerstwa i prowokacje!

Odezwa Komitetu Ogólnosłowiańskiego do inteligencji całego świata

Drodzy przyjaciele.

Cała postępowa ludzkość walczy obecnie o stworzenie trwałego pokoju między narodami. Jednakże coraz wyraźniej ujawnia się dążenie reakcji międzynarodowej, która usiłuje przeszkodzić utrwaleniu pokoju powszechnego, zerwać dzieło współpracy międzynarodowej, nastraszyć narody świata widmem nowej wojny.

Siły reakcyjne nie chcą pokojowej współpracy narodów. Wrogowie ludzkości sieją niezgodę i nienawiść między narodami i usiłują im narzucić swą występną wolę i swoje panowanie. Imperialistyczna reakcja traci olbrzymie środki na stworzenie nowych okropnych narzędzi wojny i dąży do wykorzystania w tym celu nadzwyczajnych zdobyczy nauki współczesnej. Osławiona „dyplomacja atomowa" stała się symbolem dążeń imperialistycznych.

Występując w imieniu miłujących pokój narodów słowiańskich, Kongres Słowiański w 1946 roku w swojej odezwie do narodów świata wskazywał, iż „nowa wojna jest potrzebna tylko imperialistycznym zaborcom". Obecnie wrogowie pokoju i prowokatorzy nowej wojny usiłują złamać wolę narodów napiętą w kierunku obrony narodowej i państwowej niezależności. Pragną oni wykorzystać powojenne trudności i materialne niedostatki wyzwolonych narodów, by ugruntować panowanie garstki monopolistów nad całym światem.

Światowa reakcja w walce przeciw trwałemu pokojowi i przyjaźni narodów wykorzystuje ulubiony oręż faszyzmu — oszczerstwo i prowokację, przede wszystkim w stosunku do Związku Radzieckiego, a dalej w stosunku do wszystkich postępowych demokracji: Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajów.

Jednak cała ludzkość wie, iż Związek Radziecki jest jedynym konsekwentnym i jedynym szczerym bojownikiem w walce o trwały pokój, pokój między narodami, oparty na zasadach demokracji. W szeregach obrońców demokratycznego pokoju kroczą także niezłomną drogą rozwoju demokracji i postępu miłujące pokój narody Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Najlepsze elementy postępowe w Ameryce, Anglii i Francji coraz silniej podnoszą głos i wołają o pokój w całym świecie, o zabezpieczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni przypieczętowanej krwią, przelaną w walkach przeciw znienawidzonemu faszyzmowi.

Słowianie wysoko cenią i szanują swobodę i niezależność wszystkich narodów. W imię szczęścia i rozkwitu ludzkości dążą do osiągnięcia zgodnej współpracy narodów wszystkich krajów.

Współpraca między narodami jest konieczna i możliwa, niezależnie od różnic politycznych, niezależnie od systemów ekonomicznych poszczególnych krajów.

Wielką prawdę zawierają słowa Generalissimusa Stalina, że „dla współpracy trzeba chcieć współpracować i szanować państwowe ustroje, aprobowane przez naród."

Inteligenci, działacze nauki, sztuki, literatury, kultury.

W imieniu narodów słowiańskich nawołujemy was do walki o ścisłą przyjazną współpracę między narodami.

Demaskujcie agresywne plany imperialistów. Zrywajcie maski z oblicza podpalaczy nowej wojny.

Demaskujcie imperialistycznych rabusiów, którzy wykorzystują powojenne trudności i nędzę wyzwolonych narodów, by je zamienić w swych niewolników, by stłumić nowe postępowe demokratyczne ustroje.

Walczcie ze wszystkimi przejawami faszyzmu, bez względu na to, w jaką skórę się oblekа. Pamiętajcie, dopóki resztki faszyzmu nie będą wykorzenione, nie może być pokoju na ziemi.

Dziennikarze — pracownicy postępowej prasy demokratycznej wszystkich krajów.

Demaskujcie nikczemnych oszczerców, usiłujących zasiać nasienie nieufności i wrogości do Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w zwycięstwie nad faszyzmem. Demaskujcie rozbójników pióra, starających się oczernić miłujące swobodę narody słowiańskie. Śmielej rozpowszechniajcie prawdę o Związku Radzieckim, Jugosławii, Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i o innych demokratycznych krajach, o ich działaczach — niestrudzonych bojownikach o szczytne humanitarne idee ludzkości.

Działacze kultury krajów słowiańskich, pracownicy umysłowi.

Wzmacniajcie niewzruszoną przyjaźń Słowian, ten potężny czynnik międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Wzmacniajcie węzły przyjaźni ze wszystkimi miłującymi swobodę narodami.

Niech żyje przyjaźń wszystkich miłujących swobodę narodów, stojących na straży demokratycznego świata i swojej niezależności narodowej.

Czytelnicy piszą

Nieosiągalny cel

Panie Redaktorze!

Pracowałem u Niemca od roku 1938 i przez całą okupację byłem poniewierany i maltretowany. Niemiec uciekł, a ja zostałem w jego domu z żoną i dziećmi. Lecz mieszkałem krótko, bo przyszedł ob. Andziak, usunął mnie z tego mieszkania, że to niby jemu, jako zarządcy majątków poniemieckich, to się należy.

Myślę sobie: trudno, jako urzędnik państwowy ma prawo. I wyprowadziłem się (działo się to w roku 1945). Wyprowadziłem się do domu pożydowskiego, opuszczonego i mocno zniszczonego. Dowiedziałem się, że można taki dom dostać w dzierżawę, zacząłem więc robić starania (od wiosny 1946 roku). Okazuje się jednak, że warunki stawiają takie, że ja nie mogę się na to zdobyć. Za samo sporządzenie planu sytuacyjnego trzeba zapłacić 6 tysięcy złotych. Jakże ja się na to zdobędę? Mój zarobek robotnika na to mi nie starczy.

Druga rzecz: dach niesmarowany od wkroczenia Niemców (tj. około 7 lat). Deszcz leje się jak przez przetak, a w mieszkaniu też są dziury na wylot (to jest dom letniskowy). Ja płacę wydziałowi mieszkaniowemu 100 złotych miesięcznie, więc czy mogę zdobyć się dodatkowo na remont domu na własny koszt?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego"
Kieżej Józef, Zgierz.

Tajniki wszechświata

Na początku było słońce...

Kiedy i jak powstała Ziemia

Cóż to jest ziemia — wirująca kula, na której żyjemy, po której stąpamy, z której istnieniem jesteśmy nierozerwalnie złączeni?

Powstała bardzo dawno, a jednak jest młodsza od wszechświata i według przyjętych hipotez ma zaledwie... 2 miliardy lat. Kiedyś, w czasie jakiegoś ogromnego kataklizmu, od zderzenia się słońca z gwiazdą, oderwała się potężna masa rozżarzonej lawy i dała początek naszej planecie. Kipiąc i gotując się w pierwszym okresie swego istnienia, wirując nieustannie z olbrzymią szybkością, zaczęła powoli krzepnąć i przybierać kulisty kształt. Jakże inny był wówczas jej wygląd. Nagromadzone wokół potężne, gęste chmury, stykając się z rozgrzaną powierzchnią, zmieniały się w ciemne opary, przeszywane od czasu do czasu błyskiem ognistego pioruna. W miarę stygnięcia, opady zaczęły się gromadzić na powierzchni ziemi, zalewając ją morzem oceanów. Lecz daleko było jeszcze do obrazu dzisiejszego. Z czasem oddzieliły się lądy, skaliste bloki cofnęły się w głąb, zaczął ustawać chaos. Ziemia przybierała powoli obecny wygląd. Teorię budowy dzisiejszej ziemi nauka nazywa teorią żelaznego jądra, które stanowi jej środek. Jest to ogromna kula żelazna, mająca średnicy około 6.000 km, dookoła niej znajduje się warstwa gruba na 700 km, składająca się również z żelaza, lecz pomieszanego już ze skałami, tzw. perydotytem. Następne uwarstwienie to już prawie same skały, które po 700 km nie zawierają wcale żelaza. Półtora tysiąca kilometrów tych skał, to już ostatnia warstwa, nad którą znajduje się właściwa skorupa ziemska, jakże cieniutka w porównaniu do poprzednich uwarstwień, bo zaledwie 58-kilometrowa. Mimo to jednak nigdy jej jeszcze człowiek nie przebił a nawet najgłębsze szyby kopalniane nie sięgają dalej jak na dwa kilometry.

Żeby sobie uzmysłowić jak daleko posunęliśmy się w głąb ziemi, trzeba ją porównać z orzechem, którego skorupkę lekko zadrapaliśmy cieniutką szpilką.

Jeżeli więc wiemy cokolwiek o składzie ziemi, to zawdzięczamy to tylko badaniom uczonych. W największych ilościach występuje tlen (47 procent), następnie krzem (28 procent), glin, żelazo, wapień, sód, magnez, potas. Inne pierwiastki występują w tak nieznacznej ilości, że trudno nawet wyrazić byłoby je w procentach.

Skład ziemi nie jest więc tak bardzo skomplikowany jakby to nam mogło się wydawać.

Wygląd ziemi zmienia się nieustannie. nie dzieje się to w ciągu ani lat, nie jest widoczne nawet w ciągu wieków. Lecz nieustannie pracują siły, którymi specjalnie zajmuje się dział nauki geologii, zwany geologią dynamiczną. Pracują więc w pierwszym rzędzie wody, oddziałowuje atmosfera. Obliczenia naukowców wskazują, że ilość opadów deszczowych na całej kuli ziemskiej wynosi w ciągu roku 120 km sześciennych, nic więc dziwnego, że wpływają one zasadniczo na obraz naszej ziemi.

Ktoś kto był bardzo dokładny i lubił zawiłe obliczenia, doszedł do wniosku, że ląd Stanów Zjednoczonych obniża się w ciągu 7500 lat o jedną stopę i gdy to tempo było nadal zachowane, nasi potomkowie żyjący za 15 milionów lat, przemierzaliby oceany, pod którymi rozciągałby się obszar Ameryki Północnej.

Nie można kwestionować ścisłości obliczeń, ale kto wie, czy do tego czasu będzie istnieć jeszcze nasza planeta i czy nowa jakaś niesforna gwiazda nie rozbije staruszki ziemi.

J.

Wracamy na dawne pozycje

Produkcja przemysłu kapeluszniczego wzrasta

Kraj nasz należał przed wojną do głównych producentów kapeluszy. Wyroby polskiego przemysłu kapeluszniczego znane były na całym świecie.

Obecnie przemysł nasz poczyna odzyskiwać na tym polu swe dawne pozycje.

Miesięczna produkcja kapeluszy wynosi już około 40.000 sztuk. Podobnie ma się sprawa z kaplinami i stożkami. Plan na kwiecień przewidywał produkcję 215.000 sztuk. Plan ten został wykonany z nadwyżką — produkcja wyniosła 286.000 sztuk. W maju r.b. produkcja kapelinów i stożków wzrosła do 300.000. Wyniki z następnych miesięcy przedstawiać się będą prawdopodobnie jeszcze pomyślniej, tak, że w końcu r.b. przemysł kapeluszniczy będzie w stanie pokryć z nadwyżką zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Warto podkreślić, iż nasze wyroby kapelusznicze (dawne firmy: Goepperta, Hückla i Schle'a) w niczym nie ustępują produkcji przedwojennej. Podobnie ma się sprawa z wyrobami w Złotorii, słynącymi od lat w całym świecie.

Lek cudownych właściwości

Łódź pierwsza w Polsce wyhodowała penicylinę

Zbawczy kożuch pleśni. — Grzybek, który poskramia bakterie. — Możliwości syntetycznej produkcji

Z wielkim szacunkiem patrzę na widniejący na dnie szklanego naczynia szarozielony kożuch pleśni. To grzybek penicyliny, tej cudownej penicyliny, o której krążą niemal legendy.

Pierwsze prace w Polsce nad Penicyliną po wojnie prowadzone były w Łodzi i tam też powstała pierwsza penicylina krajowej produkcji. Oddana ona została natychmiast dla celów klinicznych, laboratoryjnych — zastosowano ją przy zapaleniu opłucnej, ropniaku płuc i ropnym zapaleniu osierdzia i wykazała ona swą pełną wartość.

W Państwowym Zakładzie Higieny, początkowo w warunkach bardzo prymitywnych laboratoryjnych — rozpoczęto już w połowie czerwca 1945 r. pracę i badania nad hodowlą penicylinowego grzybka. Wczesną bowiem wiosną dr. Barski, jako pracownik Nadzwyczajnego Komitetu do Walki z Epidemią, bawił w Moskwie i tam otrzymał szczepy penicyliny, z których wyhodowano potym w Łodzi czynne posiewy.

— Pierwsze prace nad badaniem penicyliny i jej właściwości — mówi dr. Barski — podjął Anglik Fleming już około 1920 roku. Szerokie praktyczne zastosowanie znalazła ona jednak dopiero w 1944 i 1945 r..

W Europie produkuje się w chwili obecnej penicylinę w Związku Radzieckim, Anglii i Francji. Produkuje się ją metodą tak zwaną powierzchniową, nie wymagającą kosztownych inwestycji.

Wzór penicyliny jest ustalony, toteż bardzo prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się uczonym wytworzyć penicylinę syntetyczną, która będzie o wiele tańsza, a zatym stanie się dostępna dla wszystkich.

Grzybek penicyliny rośnie na pożywce, przygotowanej na wyciągu z kukurudzy. Jest to metoda amerykańska, nasze badania jednak wykazały, że rozwija się on również dobrze na pożywce, robionej z wyciągu jęczmienia czy pszenicy, łatwiejszych w Polsce do zdobycia. Do pożywki tej przesącza się czynną substancję penicylinową. Jest ona bardzo nietrwała, toteż na trzynasty lub czternasty dzień trzeba ją wydobyć z podłoża z pod grzybka — inacze zanika.

Nie jest ustalone, czy penicylina ma własności bakteriobójcze, czy też wstrzymuje tylko wzrost niektórych bakterii — faktem natomiast jest, że jest ona bardzo skuteczna w wielu schorzeniach. Rzeżączkę naprzykład można wyleczyć za pomocą penicyliny w przeciągu doby. Dwieście tysięcy jednostek — oto dawka wystarczająca. Nie leczy natomiast penicylina w pełni syfilisu.

Skutecznie działa ponadto penicylina na bakterie, zwane gronkowcami i paciorkowcami, które wywołują ropnie, wrzody it.p. Działa też na bakterie zgorzeli.

Nieczułe na penicylinę są zarazki duru brzusznego, dyzenterii oraz prątki gruźlicy.

Polska w ramach pomocy UNNRRA otrzymała gotową fabrykę penicyliny z Kanady. Penicylina produkowana jest w Krakowie i wkrótce wytwarzać ją będzie również Tarchomin.

Nauka idzie ciągle naprzód, coraz więcej tajemnic przyrody udaje się ludziom zgłębić i opanować. zielonkawa, niezbyt pięknie wyglądająca na pierwszy rzut oka pleśń — ratuje wielu ludzi od śmierci i długotrwałych schorzeń. I winniśmy czuć najgłębszą wdzięczność dla tych ludzi nauki, którzy w ciszy laboratorium latami prowadzą żmudne badania — by potem przyjść nam z pomocą, uratować nas od śmierci.

KOMUNIKAT

W związku z planowanymi, w okresie letnim, remontami urządzeń wytwórczych, Elektrownia Łódzka zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w użyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-ej na okres od 21 lipca do 1 września br.

W podanych godzinach ZABRANIA SIĘ:

A) Uruchamiania Silników Studziennych

B) Używania Kuchenek Elektrycznych do gotowania

C) Używania Żelazek Elektrycznych.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucji samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmoże dostawę prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej co najmniej na okres jednego miesiąca.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

Na drogach lepszej gospodarki

Dlaczego fabryki d. Geyera, Steinerta, Dancygiera i Babata scalono w jeden wielki zespół bawełniany?

Przemysł włókienniczy pracuje ostatnio **pod znakiem komasacji.**

Momentem najważniejszym w tej akcji jest celowość łączenia obiektów przodujących w danej branży z objektami zacofanymi i to zacofanymi zarówno w sensie technicznym, jak i w sensie organizacyjnym i produkcyjnym. W ten sposób fabryki lepiej pracujące obejmują niejako patronat nad słabiej pracującymi zakładami pracy i pobudzają je do lepszej pracy.

Innym momentem mającym znaczenie dla akcji komasacyjnej jest dążenie do podniesienia **koncentracji przemysłowej.** Na ogół za najbardziej celowe uznano tworzenie przedsiębiorstw, zatrudniających conajmniej 3.000 pracowników. Oczywiście nie wyklucza to w pewnych konkretnych wypadkach celowości tworzenia jeszcze większych zespołów produkcyjnych.

Często bodźcem do komasacji staje się konieczność usunięcia dysproporcji pomiędzy poszczególnymi oddziałami fabrycznymi, choć prawdę mówiąc dysproporcje te nie zawsze mogą być drogą akcji scalenia usunięte.

Nie małe znaczenie przy nakreślaniu akcji komasacyjnej posiada wzgląd na **rentowność zakładów pracy.** Komasacja przyczynia się bowiem do wydatnego zmniejszenia ciężaru gatunkowego kosztów dodatkowych w ogólnej kalkulacji kosztów własnych.

Rzecz prosta, że wskazane momenty nie odgrywają jednakowej roli w poszczególnych akcjach scaleniowych. W każdym wypadku, zależnie od typu łączonych przedsiębiorstw, przeważa jeden z nich.

Tak ma się również sprawa z przyłączenie P.Z.P.B. Nr. 11 (dawniej f. Steinert) i P.Z.P.B. Nr. 18 (dawniej Danciger) oraz tkalnię firmy d. Babad do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 — dawniej firmy Geyer.

Różne były przyczyny, które skłoniły Dyrekcję Przemysłu Bawełnianego do przeprowadzenia tej komasacji. Najważniejszą było to, że każda z wymienionych fabryk posiadała nierównomiernie rozwinięte działy produkcyjne.

Jeśli więc w *normalnie funkcjonującym* przedsiębiorstwie bawełnianym powinno przypadać na każde czynne krosno, przeciętnie po 33 czynnych wrzecion, to np. P.Z.P.B. Nr. 3 posiadające ponad 1.200 czynnych krosien, rozporządzają jedynie 25.000 czynnych wrzecion, które oczywiście tylko w części mogą *zaspokoić potrzeby potężnie rozwiniętej tkalni.* Tymczasem w P.Z.P.B. Nr 11 sytuacja przedstawiała się odwrotnie. Na blisko 500 czynnych krosien, posiadała fabryka 22600 wrzecion, to znaczy około 7.000 wrzecion za dużo. Jeszcze jaskrawiej występowały te dysproporcje w P.Z.P.B. Nr 18, które na 150 krosien posiadały aż 22.500 wrzecion. Do tej pory P.Z.P.B. Nr. 3 kupowały przędzę w różnych fabrykach na skutek czego często, nie posiadając kontroli nad jej produkcją, nie otrzymywały surowca w odpowiednim *asortymencie i gatunku.* P.Z.P.B. Nr. 11 i 18 zaś *sprzedawały* różnym fabrykom *nadmiar,* i z tego tytułu zmuszone *były często* przystosowywać się do różnych *wymagań* poszczególnych odbiorców (rozmaite *fabryki* bawełniane, dziewiarskie it.p.). Odbijało się to ujemnie na *produkcji tych fabryk.*

Obecnie scalenie w ramach jednego przedsiębiorstwa 2.200 krosien i ponad 70.000 wrzecion umożliwi pełną jego samowystarczalność jeśli chodzi o wyrób i przerób przędzy. Przyczyni się to do wzrostu współczynnika wykorzystania maszyn, do podwyższenia jakości przędzy i gotowych tkanin, do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa.

Podobnie ma się sprawa i z innymi działami produkcji, jak bielniki, farbiarnie it.p.

Bardzo ważną okolicznością jest to, że trzy skomasowane fabryki sąsiadują ze sobą terytorialnie, co umożliwia sprawne kierowanie całością, kasuje stosunki poszczególnych fabryk z innymi, dalekimi zakładami pracy i przyczynia się do skrócenia trasy pomiędzy tkalniami a przędzalniami i wykończalniami w ramach jednego, całkowicie samowystarczalnego przedsiębiorstwa, uniezależnionego od innych przedsiębiorstw tego typu.

Niemałe znaczenie dla podniesienia rentowności skomasowanych fabryk będzie miało zmniejszenie aparatu biurowego. W miejsce trzech wydziałów zaopatrzenia, personalnych, pracy i płacy, powstaje jedna dyrekcja, jeden wydział zaopatrzenia itp.

Podobnej reorganizacji ulegnie gospodarka materiałowa. Zmniejszenie ilości magazynów poza bezpośrednimi oszczędnościami (wydatki na opłacenie lokali, wydatki personalne i kancelaryjne) przyniesie zmniejszenie remanentów i usprawni kontrolę nad gospodarką materiałową, co również umożliwi dokonanie pewnych oszczędności.

Komasację P.Z.P.B. Nr. 3 fabryk Nr. 11 i Nr 18 należy ocenić jako posunięcie pozytywne, które przyniesie poważne korzyści i skomasowanym fabrykom i całemu przemysłowi bawełnianemu.

Lem.

Sprostowanie

CENY MAKSYMALNE

Do naszej tabeli cen maksymalnych na artykuły przemysłowe, jaka ukazała się we wczorajszym numerze naszego pisma, wkradło się kilka błędów zecerskich.

W rubryce „wyroby papiernicze" winno być:

92. Bibułka papierosowa 100 listków 1 ks. 28 zł.

Bibułka papierosowa 50 listków 1 ks. 15 zł.

93. Gilzy „Mokka" 100 gilz 1 pud. — 54 zł.

94. Zeszyt szkolny 14-kartkowy (papier piśmienny V kl. liniowany) 1 szt. 7.50 zł.

95. Brulion 32-kartkowy (pap. piśm. V kl. liniowany) 1 szt. 15—20 zł.

Tępienie uporczywego lichwiarstwa

Surowe kary na spekulantów

Tyle publikowano w ostatnich czasach ostrzeżeń pod adresem spekulantów, nie przestrzegających cen ustalonych przez Komisję Cennikową, że tych, którzy wciąż jeszcze uchylają się od tego obowiązku, należy potraktować jako wyjątkowo złośliwych szkodników gospodarczych. To też Komisja Specjalna przystąpiła ostatnio **do wymierzenia bardziej surowych kar** w stosunku do uporczywego lichwiarstwa.

Oto jak się przedstawia **tabela kar,** jakie spadły w ostatnich kilku dniach na łódzkich spekulantów:

Piotr Kosiacki, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście uważał, że cena 280 zł ustalona przez Komisję Cennikową za 1 kg. kiełbasy zwykłej nie popłaca i wolał pobierać 350 zł za kg. Został za to ukarany grzywną w wysokości 200.000 zł.

Jan Amanowicz, właściciel piekarni w Nowym Mieście nie respektował ustalonych cen za chleb. Komisja Specjalna ukarała go za to 100 tys. złotych grzywny.

Józef Dziedzianowicz, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście nie stosował się do obowiązujących cen i za słoninę zamiast 280 zł pobierał 320 zł za kg.. Otrzymał 200 tys. złotych grzywny.

Jan Górski, właściciel piekarni w Łowiczu przy ulicy Kilińskiego 23, dopuścił się poważnego przestępstwa fałszując mąkę i dosypując otręby do chleba kartkowego przez co produkował chleb nie nadający się do użytku. Zapłacił 500 tys. złotych grzywny i pójdzie do obozu pracy na okres 4 miesięcy.

Franciszek Romanowski, właściciel piekarni w Łodzi, przy ul. Strykowskiej 81 sprzedawał chleb po lichwiarskiej cenie 90 zł za kg. i ukrywał mąkę dla celów spekulacyjnych. Zarobiony tak „ciężką pracą" kapitał pan Romanowski lokował w obcej walucie. Za te wszystkie przestępstwa został ulokowany na okres 6 miesięcy w obozie pracy i musiał zapłacić 500 tys. złotych grzywny.

Niesmaczne kombinacje przeprowadzał p. Józef Smak, właściciel sklepu rzeźniczego zamieszkały w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 182. Pan Smak, psuł smak mięsa przydzielonego dla ludności pracującej, oddzielając słoninę i sprzedając ją potem „na lewo". Nieuczciwy rzeźnik został skazany na 3 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 500 tys. złotych.

Świt.

Jarzyny i owoce wciąż zbyt drogie

Należy zorganizować transporty z okolic

Jesteśmy teraz w pełni lata — nic więc dziwnego, że widzimy na rynkach i w sklepach masy *jarzyn i owoców.*

Chcąc się przekonać, jak kształtują się ceny na te artykuły w naszym mieście, odbyliśmy *wędrówkę po sklepach łódzkich.* Okazało się, że w dniu wczorajszym owoce i jarzyny STANIAŁY. Nie znaczy to bynajmniej, by cena ich była dostatecznie niska dla szerokich mas pracujących. Dobrym jednak znakiem jest fakt, że ceny te ulegają stopniowemu obniżeniu.

Zwróciliśmy się między innymi do Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, która dostarcza owoców i jarzyn do stołówek i hurtowni. W dniu wczorajszym cena hurtowa za botwinę wynosiła 100—140 zł za kopę, za cebulę 35—40 zł za kilo, za marchew 120—160 zł za kopę, za ziemniaki 14—16 zł za kg, jabłka do jedzenia kosztowały od 8—30 zł, śliwki 90 zł, wiśnie 30—35, pomidory 120—130. W swoim sklepie detalicznym spółdzielnia dolicza za owoce i jarzyny 10 procent marży zarobkowej do ceny hurtowej.

W sklepach detalicznych ceny owoców kształtują się jednak jeszcze znacznie wyżej, *niż* na rynkach i w spółdzielniach. Tak więc jabłka kosztują od 50—100 zł, śliwki 140—180 zł, pomidory 200 zł, kartofle 30—35 zł.

Nie mamy zamiaru przerzucać całej odpowiedzialności za drożyznę owoców i jarzyn na sklepy detaliczne, chociaż nie brak wśród nich takich, którzy pragną wyzyskać klientelę. W okolicach Łodzi jest przecież dosyć sadów i ogrodów warzywnych, by ceny na te artykuły były niższe. Poza tym w roku bieżącym obserwujemy *bardzo duży i bardzo dobry urodzaj na owoce i jarzyny.*

Wydaje się nam, że należałoby w odpowiedni sposób *zorganizować transport jarzyn i owoców z okolic podmiejskich do Łodzi,* w ten sposób zapełnić rynek dużą ilością owoców i jarzyn, by osiągnąć tą drogą obniżkę cen. W ten sposób zapewniłoby się masom pracującym korzystanie w całej pełni z tych dobrodziejstw lata, jakimi są jarzyny i owoce.

m. z.

Z życia PARTII

DZIELNICA GÓRNA LEWA:

Dziś o godzinie 15-ej dnia 26 bm. tj. w sobotę odbędzie się plenum komitetu.

W poniedziałek dnia 28 lipca odbędzie się odprawa sekretarzy i dziesiętników dzielnicy Górnej Lewej.

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU DZIELNICOWEGO ŚRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godzinie 15-ej w lokalu partyjnym przy ulicy Piotrkowskiej 63 odbędzie się plenarne zebranie komitetu dzielnicowego śródmieścia. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE TRÓJEK PPR i PPS f. „HORAK"

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się zebranie komisji porozumiewawczej PPR i PPS f. „Horak".

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 11-ej zebranie koła tkalni oddziału IV „Zylke".

O godzinie 13-ej zebranie koła f. Bajer.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 15,30 zebranie koła Fabryki Obuwia Nr 1 oraz koła Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego.

O godzinie 16-ej zebranie koła Wydziału Gosp. Fabryki Nr 4 oraz Centr. Magaz. MO.

O godzinie 15-ej zebranie I koła f. „LIDO".

O godzinie 17-ej zebranie koła PSS pracowników sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 31.

O godzinie 14,30 zebranie koła f. Berent.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 17,30 zebranie koła PZPB Nr 4 oraz koła szwalni Nr 24.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 11,30 zebranie koła f. Babiacki

O godzinie 13-ej zebranie koła f. Weinrauch.

O godzinie 14-ej zebranie koła f. Zelbet.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 13-ej zebrania kół Zakładów Stolarskich, f. „Podhalanka" oraz I koła f. Ditzel.

LEWA GÓRNA:

O godzinie 12-ej zebranie koła PZPB Nr 14

O godzinie 13-ej zebranie koła f. Weigt.

O godzinie 14-ej zebranie koła f. Weigt.

O godzinie 15,30 zebranie browaru „Perla"

BAŁUTY:

O godzinie 13,30 zebranie koła f. Weiss.

O godzinie 14-ej zebranie koła garbarni „Niecała".

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła „Żabieniec".

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 15-ej zebranie koła Zakładów Hodowli Roślin ZM. oraz koła „Elektrosan"

O godzinie 13-ej zebranie koła Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego oraz koła muzyków.

O godzinie 13,30 zebranie koła Wydziału Podatkowego ZM.

O godzinie 14-ej zebranie kół Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Wydziału Opieki Społecznej, oraz koła Wydziału Kultury i Sztuki.

O godzinie 16,50 zebranie koła Wydziału Oświaty ZM.

Dzień Łodzi

OLEJ KOKOSOWY NA KARTKI

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na m-c lipiec rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej od dnia 26 lipca rb. wydawany będzie tłuszcz (olej kokosowy rafinowany) wg. poniższego rozdzielnika:

Kat. I i kat. I.RCA — na odcinek Nr 7 po 1 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

Kat. IR i kat. IR.RCA — na odcinek Nr 6 po 0,5 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

Kat. II na odcinek Nr 3 po 0,75 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

OPŁATY ZA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Przeprowadzona kontrola ujawniła, że prowadzący meldunki administratorzy domów pobierają za karty wymienne wygórowane opłaty dochodzące do 15 zł. za sztukę.

W związku z powyższym Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wysokość opłat za karty uregulowana została zarządzeniem Ministra Aprowizacji z dn. 29. 4. 47 r. Cena za 1 kartę wymienną i żywnościową wynosi zł. 2 — za odzieżową zł. 5.

Pobieranie opłat wyższych jest nadużyciem. Osoby nie przestrzegające powyższych cen będą pociągane do surowej odpowiedzialności.

Wszelkie zażalenia za pobieranie nadmiernych opłat za karty należy kierować do Wydziału Aprowizacji, Wólczańska 18, pokój 234.

UNIEWAŻNIENIE ODCINKÓW KART WĘGLOWYCH

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że z dniem 30 lipca 1947 r. zostają unieważnione odcinki nr 6 i 7 kart węglowych okresu zimowego 1946—47.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

ZAMKNIĘCIE MUZEUM

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, iż muzea miejskie (Przyrodnicze, Etnograficzne i Prehistoryczne) do dnia 21 sierpnia rb. zamknięte są dla publiczności.

W Związkach Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zwołuje dn. 30 lipca 1947 r. godz. 15 konferencje Prezydiów wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, oraz Prezydia Rad Zakładowych w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

* * *

Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. Oddział I w Łodzi zwołuje w dniu 28 bm. o godz. 17 zebranie delegatów w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 5. Obecność obowiązkowa.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Słowa gorzkiej prawdy

O właściwy stosunek do pracy

„Towarzyszu wpłyńcie na młodzież. Mówcie o tym na zebraniach Waszych kół. Stosunek młodych do pracy jest jeszcze nieraz niewłaściwy.

Obok jednostek chętnych, chcących się uczyć i pracować, napotykamy lenistwo, brak poszanowania dla starszych, zły stosunek do pracy. To musi ulec zmianie. Przecież my, starsi fachowcy, odejdziemy niebawem, a któż nas zastąpi, gdy nasi praktykanci nie będą chcieli się uczyć i nie będą z nich nigdy rzeczywiści, prawdziwi fachowcy. Cóż nastąpi wtedy?

Niestety, słowa może smutne, lecz pełne prawdy. Wypowiedział je tow. Wilczek, kierownik montowni, gdy chodziliśmy po salach fabrycznych, zwiedzając Fabrykę M 3 podlegającą Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Elektrycznych. Wyrabia ona transformatory i silniki. Jest to największa fabryka tego typu w Łodzi i jedna z największych w Polsce.

Mówiliśmy o konieczności podniesienia poziomu życia chłopa, a co za tym idzie i o elektryfikacji wsi. Wieś polska będzie tym prędzej zelektryfikowana, im więcej fabryki wyprodukują, transformatorów i innych maszyn, oraz przewodów elektrycznych. Produkcja fabryki wzrasta stale. Podziwialiśmy wspaniałe urządzenia fabryczne, jak choćby dźwig o nośności 100.000 kg. Rozmowa nasza wracała jednak zawsze na tematy młodzieżowe. Tow. Wilczek mówił nam o swej młodości praktykanta i o zupełnie innych warunkach obecnych. I znów to samo — jednostki wyróżniające się i zły stosunek do pracy i wiele innych.

Te same problemy wyłaniają się z rozmów naszych z tow. Jasińskim, dyrektorem administracyjno - handlowym, tow. Lichawskim, kierownikiem nawijalni transformatorów tow. Fibakiewiczem, kierownikiem personalnym. Tow: Fibakiewicz z dumą cytuje nazwiska wyróżniających się. Są to kol. kol. Apanowicz, Różycki, Talar i wielu innych. Niestety, obok nich są też koledzy, których za karę, trzeba było skierować do robót podwórzowych (tzw: karnych brygad). A przecież młodzi praktykanci mają w fabryce doskonałe warunki. Podczas 3-letniej praktyki uczniowie przechodzą przez wszystkie działy produkcji, są oni przez cały czas trwania otoczeni odpowiednią opieką dyrekcji. Potwierdzają to kol. kol. Pabian i Nowak (ZWM). Mówią oni jeszcze o tym, że w fabryce istnieją koła ZWM i OMTUR. Oba koła razem liczą tylko około 50 członków na 169 młodych kolegów, pracujących w fabryce. Zebrania koła ZWM odbywają się nieregularnie. Jest w tym i pewna wina Zarządu Dzielnicy ZWM, najwięcej winy ponoszą jednak członkowie koła, którzy mimo wyznaczania przez Zarząd Koła zebrań, nie przychodzą na nie, Tak nie może być, Koledzy, trzeba się uaktywnić. Któż ma wytłomaczyć młodym praktykantom ich udział w procesie produkcji, w planie odbudowy; kto ma im powiedzieć, że chłop polski czeka na elektryfikację wsi, a tym samym na transformatory, wyprodukowane przez nich; kto ma powiedzieć, że wobec tego trzeba mieć właściwy stosunek do produkcji, jeżeli nie zrobicie tego Wy, ZWM-owcy, wraz z kolegami z OM TUR?

J. F.

W służbie ogółu

ZWM-owcy z PMT walczą ze spekulacją

Hasło walki ze spekulacją, rzucone przez partie robotnicze, znalazło swój oddźwięk w szerokich rzeszach społeczeństwa.

Nie pozostali obojętni w tej walce młodzi robotnicy — ZWM-owcy.

Inicjatywę wzięło w swoje ręce koło ZWM przy Polskim Monopolu Tytoniowym. W dniu 31 maja na walnym zebraniu koła uchwalili oni jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Wszyscy zebrani zobowiązują się ściśle współpracować z Komisją Specjalną w związku z toczącą się obecnie akcją zwalczania spekulacji i nadużyć oraz wzywamy wszystkie Organizacje Młodzieżowe do wzięcia udziału w powyższej akcji dla dobra całego społeczeństwa Polski Demokratycznej".

Młodzi z P.M.T. zorganizowali Komitet do Walki ze Spekulacją i ostro zabrali się do pracy.

Pierwszym etapem kampanii młodych było ukończenie Kursu Przygotowawczego w Komisji Specjalnej, z którego wyszło 29 kontrolerów społecznych.

Bezpośrednio po nim ZWM-owcy ruszyli do akcji i... okazało się, że nie zawiedli tow. Madeja, albowiem spisali się znakomicie, sporządzając kilkadziesiąt protokółów karnych za pobieranie wygórowanych cen bądź też za oszustwo.

Obecnie ZWM-owcy z P.M.T. są już „starymi" kontrolerami społecznymi, mają bowiem za sobą 36 akcji i wypadów, z których wywiązali się znakomicie. Przyjrzyjmy się jednak z bliska pracy i taktyce kontrolowania sklepów, zastosowanej przez młodych.

W lipcowym, porannym słońcu Łódź budzi się ze snu. Ludzie spieszą się do fabryk i biur. Leniwie otwierają się żaluzje i okiennice sklepów.

W lokalu Komisji Specjalnej kończą się ostatnie przygotowania do wypadu kontroli cen.

Inspektor grupy ZWM-owej wydaje upoważnienia, protokóły oraz praktyczne wskazówki co do kontroli, rewizji itp.

Przewodnicy „trójek" wychodzą ze swymi ludźmi na miasto.

Posuwamy się ulicami za jedną z nich. Dwóch mężczyzn, jedna kobieta. Dochodzimy z nimi do wyznaczonego rejonu.

Po krótkiej naradzie dwoje z nich wchodzi do pobliskiego sklepu, jeden zaś zostaje, pilnie obserwując czy tzw. „poczta pantoflowa" nie da ostrzeżenia do następnych sklepów.

W sklepie ożywiony ruch, klientów dużo. Kontrolerka śmiało podchodzi do lady i z niewinną miną zakupuje różne artykuły. Kontroler zaś doradza jej obojętnie przy kupnie. Zakupuje mąkę, cukier, wędliny itd. Nieuczciwy kupiec, niczego nie spodziewając się, niemiłosiernie „łupi skórę" z klientów, pobierając wygórowane ceny. W momencie płacenia młodzi ujawniają się jako kontrola z Komisji Specjalnej. Kupiec-lichwiarz blednie i zaczyna się naiwne tłumaczyć, że pomylł się lub że przeoczył cenę.

Lecz próżne są argumenty, do sklepu wchodzi trzeci kontroler i cała trójka zabiera się do pisania protokółu.

Przysłuchujemy się ożywionej rozmowie klienteli i co się okazuje: kupiec ten już od dłuższego czasu trudnił się tym niecnym procederem i pobierał ceny niezgodne z cennikiem urzędowym.

Po spisaniu protokółu wychodzimy pojedyńczo ze sklepu wraz z klientami, którzy są niezmiernie zadowoleni, że kupiec - spekulant poniesie zasłużoną karę.

Z młodymi chodzimy aż do wieczora. Spisali się świetnie. Sporządzili wiele protokółów, w toku rewizji znaleźli ukryte w piwnicach lub komórkach spore zapasy mąki, cukru itp. Mają też kilka „łapówek", załączonych do protokółów. W niektórych wypadkach musieli nawet interweniować wraz z Milicją Obywatelską, ponieważ kupiec nie dał przeprowadzić rewizji magazynów, obrzucając kontrolerów stekiem obraźliwych słów i posuwając się aż do rękoczynów. Wieczorem „trójki" spotykają się w lokalu Komisji Specjalnej, gdzie oddają protokóły, oferowane łapówki itd.

Organizatorami Komitetu Fabrycznego do Walki ze Spekulacją, a także całą sprężyną tej akcji są dwaj młodzie ZWM-owcy: koledzy Adam Mally i Zbyszek Gajzler. Koledzy ci są obecnie inspektorami całej grupy.

Do bardziej zasłużonych przodowników trójkowych należą kol. kol.: Jackowski, Lisowski, Srogosz i świetnie zapowiadający się *młody ZWM-owiec Bieńkowski.*

Musimy też zaznaczyć, że ze strony dyrektora wytwórni P.M.T., tow. Frydrycha Z., ZWM-owcy nasi okazują wybitną pomoc.

Życzymy wię im dalszej, wytrwałej, owocnej pracy!

Brawo, brawo, młodzi ZWM-owcy z P.M.T.!

Kronika organizacyjna

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem przygotowań do święta P.K.W.N. i obchodu samego święta. Młodzież ZWM-owa Łodzi brała również liczny udział w obchodzie święta P.K.W.N-u w Radomsku, Rawie-Maz. i innych miasteczkach wojew. łódzkiego.

* * *

W Łodzi ZWM-owcy brali udział we wszystkich imprezach i zabawach organizacyjnych w ramach święta P.K.W.N-u, urozmaicając je występami artystycznymi. Szczególną popularnością cieszył się zespół, występujący wobec tysięcy ludzi na Placu Wolności.

* * *

Wszyscy ZWM-owcy, którzy w tym roku szkolnym otrzymali matury, proszeni są o zgłoszenie się *do Zarządu Miejskiego ZWM. Wy*dział Propagandy.

* * *

W poniedziałek, dnia 28 lipca br. o *godz.* 18, odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących kół fabrycznych Dzielnicy Śródmiejskiej, Gdańska Nr 42. Obecność obowiązkowa.

Przegląd prasy młodzieżowej

MŁODZI IDĄ

W 28-ym numerze KCOMTUR tow. Lucjan Motyka, przewodniczący KCOMTUR w artykule *„Przez wychowanie nowego człowieka realizujemy program P.P.S."*, pisze m. in.:

„Nasze zadania, to przede wszystkim wychowanie socjalistyczne, tworzenie nowego człowieka, kochającego sprawiedliwość, dobro i piękno, to pogłębianie dotychczasowych osiągnięć, ideowość, przywiązanie do organizacji i dyscypliny, to organizowanie sportu, życia zbiorowego w świetlicach czy szkołach, aby przyszłe kadry PPS mogły spełnić dziejowe zadania, jakie stać będą przed Partią".

W tym samym numerze minister Żeglugi, tow. Adam Rapacki, zachęcając młodych omturowców do pracy na morzu, pisze m. in.:

„Walczymy o to, towarzyszu, żeby pracą na morzu i każda w Polsce praca była pracą ludzi szczęśliwych, wolnych i dumnych z tego co tworzą.

Nie wolno mi wreszcie wmawiać Wam, że na morzu albo na wybrzeżu będziecie jakąś elitą robotniczą. Robotnik nigdy nie jest sam i nie pracuje sam, nawet, kiedy żegluje na statku zapędzony w najdalsze strony świata. Jest z nim jego statek, to znaczy: praca górnika, hutnika, kolejarza, stoczniowca, chłopa, robotnika leśnego, drzewnego i portowego. I w pracy dalekiej na wielkim statku, większy jest udział pracujących głową i mięśniami w kraju, niż samych marynarzy. Wspólna jest wszędzie praca i wspólny musi być jej plan. I tych z Was, którzy pójdą na morze i tych, którzy zostaną".

5-ty numer „Walki Młodych" przynosi nam rozwiązanie konkursu literackiego na tematy: „Mój udział w Wyścigu Pracy". „Mój udział w odbudowie wsi polskiej" oraz „Moja praca na terenie szkoły". W numerze czytamy bardzo ciekawą pracę pt. „Moja praca społeczna nowej wsi polskiej" żołnierza W. P., kolegi Michała Stachury, zdobywcy pierwszej nagrody. Nagrody w konkursie zdobyli młodzi uczniowie, robotnicy, chłopi i żołnierze. W tym samym numerze znajdujemy artykuł werbunkowy do szkół spółdzielczych, w którym czytamy między innymi:

„Problem rekrutacji młodzieży do szkół spółdzielczych w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia. Napływ kandydatów do szkół jest duży i brak uczniów nie grozi. Chodzi jednak o to, aby szkoły spółdzielcze, ze względu na swój specjalny charakter społeczny, dobierały młodzież najwartościowszą, uwzględniając specjalnie młodzież biedną i opóźnioną wskutek wojny w nauce. Wydaje się więc, że rekrutacja ta, jeśli ma mieć charakter społeczny, powinna odbywać się przez: spółdzielnie, organizacje młodzieżowe, instytucje zawodowe, społeczne i polityczne".

„W dniach od 1 lipca do 15 sierpnia rb. odbywać się będą zapisy do szkół spółdzielczych. Szczegółowe informacje w sprawie sieci i typów szkół w poszczególnych województwach uzyskać można w Zarządach Okręgowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i w Kuratoriach Okręgów Szkolnych".

W „Robotniku" znajdujemy wywiad przedstawiciela SAP z nowo obranym przewodniczącym Komitetu Centralnego OM TUR, kol. Lucjanem Motyką, który m. in. powiedział:

„Osiągnięcia OMTUR w pierwszym okresie działalności powojennej, zamkniętym przez zjazd, sprowadzają się do wychowania rzesz młodzieży w oparciu o ideologię socjalistyczną. A więc budowanie ośrodków kolejowych, kształcenie aktywistów, organizowania zespołów teatralnych, chóru, orkiestry itp. wciągania młodzieży do czynnego życia społecznego i politycznego.

Obecnie organizacja stoi przed drugim etapem pracy, którego cechą powinno być pogłębienie dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć. Za najważniejsze zadanie w tym okresie uważam wychowanie socjalistyczne szerokich mas młodzieży OMTUR-owej".

W dalszym ciągu wywiadu znajdujemy następujące oświadczenie nowego przewodniczącego OMTUR, zapowiadające polepszenie współpracy OMTUR ze Związkiem Walki Młodych:

„Zgodnie z jednolitofrontową linią Polskiej Partii Socjalistycznej, zgodnie z interesami całej Młodzieży robotniczej i chłopskiej, pragniemy kontynuować i polepszać współpracę ze Związkiem Walki Młodych w konkretnej, codziennej działalności".

Młodzież odbudowuje kraje słowiańskie

Grupy Czechów i Słowaków jadą do Polski, Bułgarii i Jugosławii

W zbliżeniu narodów słowiańskich w okresie powojennym odgrywa znaczną rolę współpraca młodzieży wszystkich krajów słowiańskich, wyrażająca się nie tylko w organizowaniu kongresów, festivali itp., lecz w formie współpracy w dziele odbudowy zniszczonych przez działania wojenne terenów.

Młodzież czechosłowacka bierze również czynny udział w tych pracach. W roku bieżącym grupy Czechów i Słowaków zamierzają udać się do Jugosławii, Bułgarii, Polski.

W lipcu brygada, składająca się z 210 osób, wyjechała do Jugosławii, aby wziąć udział w budowie słynnej już linii kolejowej młodzieży jugosłowiańskiej — linii łączącej Serajewo z Samaczem. W brygadzie tej reprezentowani są młodzi robotnicy, uczniowie, studenci. Do brygady tej zgłosili się m. in. słuchacze Wyższej Szkoły Górniczej w Morawskiej Ostrawie, którym powierzono techniczne kierownictwo przy pracy w tunelach. Brygada zabrała ze sobą maszyny i narzędzia, które po zakończeniu okresu pracy ofiarowane będą młodzieży jugosłowiańskiej.

W tym samym czasie wyjechała do Bułgarii grupa, składająca się z 100 osób, biorąca udział w pracach nad budową linii kolejowej młodzieży bułgarskiej.

Po zakończeniu wielkiego międzynarodowego festivalu młodzieży, który odbędzie się w Pradze w końcu lipca, brygada czechosłowacka, licząca 50 osób, wyjedzie do Polski, aby przyczynić się do odbudowy Warszawy.

Kilka grup młodzieżowych zapowiedziało z kolei swój przyjazd do Czechosłowacji. Jedna z grup — szwajcarska pracuje już w Moście przy budowie kolonii domów robotniczych, ponadto spodziewany jest przyjazd Jugosłowian (150 osób), Polaków (50 osób), Bułgarów (100 osób).

Po zakończeniu festivalu ma pozostać w Czechosłowacji około 7.500 młodzieży, gości zagranicznych z całego świata, którzy pracować będą w Lidicach, w Moście oraz przy robotach rolnych podczas żniw.

Co nowego w ZWM

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Łodzi Plac Zwycięstwa 13 przyjmuje zapisy na V-ty turnus wczasów, organizowanych w Spalonej pow. Bystrzyca. Zapisy przyjmuje się do dnia 28 lipca 1947 r. Wydział Personalny.

Teatr Muzyka i Sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 przedstawienie „Burzy" W. Szekspira w nowym przekładzie Cz. Jastrzębca-Kozłowskiego i w nowej inscenizacji opracowanej przez zespoły artystyczny i techniczny Państw. Teatru w. P. pod kierunkiem Leona Schillera i Wł. Daszewskiego.

TEATR TUR

Dziś o godz. 19. min. 15 głośna komedia Shaw'a „Profesja Pani Warren".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś dn. 26 lipca daje teatr „Lutnia" premierę pięknego melodyjnego utworu muzycznego kompozycji świetnego, niestety nieżyjącego już muzyka czeskiego Oskara Nedbala pt. „Polska Krew". Dyrekcja teatru wprowadzając to widowisko muzyczne na repertuar pragnie podkreślić swój czynny udział we współpracy kulturalnej polsko-czeskiej, która na odcinku widowisk muzycznych ma już pewną swoją tradycję.

Teatr operetki warszawskiej pod dyrekcją Władysława Szczawińskiego obecnego dyrektora „Lutni" gościł w okresie między wojennym w Pradze Czeskiej, mając na afiszu właśnie „Polską Krew". Dyrygował wówczas sam kompozytor. Zespół operetki warszawskiej zdobył wówczas pierwszorzędny sukces. Żywe dźwięczne swojskie melodie dające sposobność do rozwinięcia barwnych efektów baletowych, fabuła pogodna pełna humoru, to momenty, które niewątpliwie przyczyniają się do powodzenia. Na czele zespołu wykonawczego wystąpią Michał Ślaski i Helena Makowska-Modrzyńska, a wraz z nimi Barbara Halmirska, Danuta Lubowska, Karol Koszela, Chorzewski, Aleksander Sawin i inni. Całość wyreżyserował Bolesław Horski, który już w swoim czasie kierował tym widowiskiem w Pradze Czeskiej. Batuta w ręku kapelmistrza Władysława Szczepańskiego. Układ choreograficzny Józefa Ciesielskiego. Oprawa sceniczna J. Galewskiego i E. Grajewskiego. Kostiumy wykonały własne pracownie teatru „Lutnia".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego Nr. 34

Ostatnie siedem dni znakomitej komedii G. B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" w reżyserii Józefa Wyszomirskiego i dekoracji Konstantego Mackiewicza.

Kasa czynna od godz. 11-tej do 13-tej. Tel. 123-02.

LUDWIK SOLSKI w ŁODZI

Teatr Kameralny gościć będzie Ludwika Solskiego i zespół artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie z Franciszkiem Dominiakiem, Wł. Godikiem, Zofią Dobrzańską, S. Butkiewiczem i innymi.

KINA

ADRIA — „Kobieta sama"
BAJKA — „Kapitan Benoit"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Kobieta sama"
HEL — „Szczęśliwa 13-stka".
MUZA — „Serenada w dolinie słońca".
POLONIA — „Bohaterki Pacyfiku"
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły pensjonat"
ROBOTNIK — „Goal"
ROMA — „Niewidzialny Detektyw".
REKORD — „Ada — to nie wypada"
STYLOWY — „Płonąca żagiew".
ŚWIT — „Jaśnie pan szofer"
TĘCZA — „Płonąca Żagiew"
TATRY — „Mały gentleman"
WOLNOŚĆ — „Kochaj tylko mnie"
WŁÓKNIARZ — „Knock-out"
WISŁA — „Miłość na lekarstwo"
ZACHĘTA — „Ojczyzna"
OŚWIATOWE (ul. Piotrkowska 243) — „Ojcowie i dzieci"

ZARZĄD OKRĘGOWY PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W ŁODZI
ul. Piotrkowska 10

ogłasza ***Przetarg nieograniczony***

na uzupełnienie instalacji elektrycznej w biurze, garażach i warsztatach P.Z.Z. przy ul. Piotrkowskiej 202.

Oferty wraz z kosztorysam, umieszczone w zamkniętych nieznakowanych kopertach, zaopatrzonych jedynie napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej dla P.N.Z." należy składać do dnia 25 lipca 1947 r. w Wydziale Zaopatrzenia i Zbytu Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi.

Do oferty winien być dołączony kwit z wpłaconego do kasy Zarządu Okręgowego P.N.Z. w Łodzi wadium przetargowe, w wysokości 10% sumy ogólnej kosztorysu.

W kosztorysie winny być szczegółowo określone roboty, jakie zobowiązuje się wykonać oferent, z podaniem cen jednostkowych i ogólnych materiału i robocizny przy każdej pozycji oraz termin (możliwie krótkiego) wykonania robót.

Użyte do roboty materiały winny być najlepszej jakości.

Wszelkich informacji jak również zezwolenia na obejrzenie miejsca wykonania robót udziela Wydział Zaopatrzenia i Zbytu Z.O.P.N.Z. w Łodzi.

Zarząd Okręgowy P.N.Z. w Łodzi zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, jak również uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 9-go sierpnia 1947 r. o godzinie 9-tej w biurze Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu Zarządu Okręgowego.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZARZĄD MIEJSKI M. PABIANIC ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót kanalizacyjnych.

Oferty składać należy **do dnia 2 sierpnia** 1947 r. do godz. 10-tej w biurze Oddziału Kanalizacji przy ul. Garncarskiej Nr. 7. Ślepe kosztorysy oraz bliższe informacje otrzymać można w biurze powyższego Oddziału w godz. 8 — 13-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy Zarządu Miejskiego na wpłacone wadium w wysokości 70.000 zł w gotówce bądź też w papierach wartościowych. Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 sierpnia o godz. 10.30.

Zarząd Miejski zastrzega sobie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, oraz prawo wyboru przedsiębiorcy, bez względu na wynik przetargu.

PRZETARG

KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ m. ŁODZI, Wydz. Zaopatrzenia, ul. St. Jaracza 21 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane na posesji przy ul. Żeromskiego Nr. 88.

1) Wykonanie dachu nad natryskownią, budynku po pożarze z doprowadzeniem tejże do stanu używalności. 2) wykonanie drzwi i okien. 3) Doprowadzenie do stanu używalności sieci wodnej wraz z kompletnym wykończeniem.

Na roboty budowlane budynku prz ul. St. Jaracza Nr. 21.:

1) Poprawka, przeróbka i stawianie nowych pieców, 2) Wykonanie skrzydeł okiennych, 3) Wymiana zniszczonych stopni schodowych, oraz podestów.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na roboty budowlane" należy składać w Komendzie M.O. w Łodzi, ul. St. Jaracza 21, pokój Nr. 26 do skrzynki przeznaczonej na ten cel, codziennie od godz. 9-tej do 21-ej do dnia 6.8. 47 r. w którym to dniu w obecności Komisji Przetargowej o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 2% należy złożyć w Ref. Kwater. — Budow. Komendy, a kwit wpłaty dołączyć do oferty. Ślepe kosztorysy oraz bliższych informacji udzieli Referat Kwaterunkowo-Budowlany Komendy.

Komenda zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, wzgl. unieważnienie przetargu bez podania powodu i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

OGŁOSZENIE

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 5 w Łodzi ogłaszają przetarg nieograniczony na uszycie:

60 kompletów sukiennych strażackich (płaszcze, mundury i spodnie)

33 komplety sukienne strażackie (mundury i spodnie)

40 kompletów drelichowych strażackich (bluzy i spodnie) z powierzonego materiału i wszystkich dodatków. Zaznacza się, że jedna z wymienionych pozycji w czasie przetargu może nie być wzięta pod uwagę.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na uszycie mundurów strażackich" należy składać w Wydziale Zakupów PZPB Nr 5 Łódź, ul. Armii Czerwonej 81/83 do dn. 6 sierpnia 1947 r. do godz. 9-ej.

Otwarcie nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej. Wadium przetargowe w wysokości zł. 10.000.— należy złożyć w kasie PZPB Nr 5.

Państwowe przedsiębiorstwa względnie pod Zarządem Państwowym, są zwolnione od złożenia wadium przetargowego.

PZPB Nr 5 zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów, oraz bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowe, Piotrkowska 33, godz 12 — 1 i 3 — 5.30.

Zaofiarowanie pracy

KASJER obeznany z operacjami bankowymi potrzebny do poważnej instytucji. Zgłoszenia pod: „Kasjer rutynowany" do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartki żywnościowe. Gajda Roch Pabianice, Sobieskiego 2

ZGUBIONO dowód osobisty Wolski Stanisław. Brodnia gmina Buczek powiat Łask.

SKRADZIONO kartki żywnościowe. Doliwa Józef. Pabianice. Poprzeczna 18.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Pietraszewski Jan. Grunwaldzka 17.

ZGUBIONO legit. tramw. za m-ce nieparzyste. Spętany Stefan.

SKRADZIONO książkę RKU. Romanowski Kazimierz, wieś Wola Flaszczyna, gm. Wierzby powiat Sieradz.

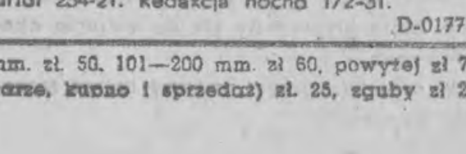
ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości, prawo jazdy, przepustkę rowerową i kartę rejestracyjną RKU — Brzeziny. Stankiewicz Feliks, maj. Smoleńsk, gm. Dobra, pow. Brzeziny.

Lokale

WSPÓŁWŁAŚCICIELKA poważnej F-my poszukuje pokoju (może być przy rodzinie) Zgłoszenia pod „Samotna" wzgl. tel. 171-61.

Uśmiechnij się

NA KONFERENCJI PARYSKIEJ



Czegóż oni tak pędzą do bufetu?
— Czegóż oni tak pędzą do bufetu?
Bevina.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-017778

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi — W tekście: od 1—100 mm. zł. 50. 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70, Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



35 Gdy spłynęły wody z ziemi
Zobaczyli, że pod nimi
Było miasto. Ta kotwica
Okazała się dzwonnica.



36 Przyjechała straż ogniowa
I kompania honorowa.
Wyspę z wieży odczepili
I na rynku usawili.



37 Naszych bohaterów pięciu
Uwieczniono w mig na zdjęciu
Burmistrz miasta Razdalupy
Podjął ich talerzem zupy.

Aresztowanie sprawców
masowego zatrucia w Koluszkach

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne głośną sprawę zatrucia metylonem w Koluszkach.

W ostatnich dniach aresztowano dalszych dziesięciu sprawców.

W tej chwili w więzieniu znajduje się 13 osób, które przyczyniły się do zatrucia około 200 osób.

W dniu jutrzejszym podamy dalsze szczegóły tej sprawy.

Ze sportu

9 panów z USA
startuje dzisiaj i jutro w Katowicach
Mecz międzyokręgowy Śląsk - Łódź schodzi na drugi plan zawodów

Bob Fitch — rekordzista świata w rzucie dyskiem, rzuca stale w granicach 55 metrów.

Allen Lawler — następca Ovensa, najszybszy sprinter świata, na 100 m. osiąga stale czas 10,3 a na 200 — 21,2 sek.

Dik Houden — największy rywal Lawlera biegający 100 m w czasie 10,5 a 200 m — 21,3 sek.

Dave Bolen — czterystumetrowiec, na tym dystansie osiąga czas 46.,9 sek.

Maclom Whitfield — średniodystansowiec osiągający na 400 m. czas 47,7 sek., a na 800 m. — 1,51.

John Twoney — średniodystansowiec może się poszczycić w biegu na 1500 m. doskonałym czasem 3:54, a na 3000 m. — 8:05 min.

Floys Simmons — rekordzista w biegu z płotkami na 110 m. Amerykanin osiąga czas 14,3 (!)

Richard Morcom — mistrz tyczki osiągający 4,34 m. w skoku wzwyż Amerykanin może się poszczycić wynikiem 1.91 m., a w dal 7,51 m.

Srving Mondsehein — mistrz Ameryki w dziesięcioboju, największy faworyt USA na Olimpiadę. Amerykanin w skoku wzwyż osiąga stale 1.99 — 2.00 metry.

Oto czym legitymuje się dziewięciu Jankesów, startujących dzisiaj i jutro w Katowicach w ramach meczu lekkoatletycznego Śląsk — Łódź. Oprócz Amerykanów w Katowicach startować będą jeszcze Czesi ze swym rekordzistą Zatopkiem na czele, który uważany jest przez państwa słowiańskie za następcę Kusocińskiego.

Lekkoatleci nasi długo czekali na swój dzień, aż wreszcie doczekali się. Występ dziewięcioosobowej ekipy Południa w Katowicach (jaka szkoda, że nie w Łodzi) wzbudził w całej Polsce kolosalne zainteresowanie. Dzisiaj i jutro, a zwłaszcza jutro, trybuny z pewnością nie będą świeciły pustkami, jak było niestety zwykle do tej pory

NASI GOŚCIE TO KWIAT LEKKIEJ ATLETYKI USA.

Nasi dzisiejsi goście należą do olimpijskiej ekipy USA, a więc jest to kwiat lekkiej atletyki amerykańskiej, a nie jacyś drugorzędni, czy trzeciorzędni zawodnicy. Najlepiej mówią zresztą o tym ich wyniki.

KOGO PRZYSYŁAJĄ CZESI

Oprócz Amerykanów w zawodach wezmą również udział Czesi. Do Katowic przyjechać mają: Zatopek, zwycięzca rekordzisty świata Fina Heino, David doskonały sprinter, który na mistrzostwach Europy w Oslo zajął 3 miejsce w biegu na 200 metrów, płotkarz Tosnar, oraz tyczkarz Bem, który skacze w granicach 4 m. 20 cm.

BARW NASZYCH BRONIĆ BĘDĄ..

Do walki (?) z Amerykanami i Czechami staną również najlepsi nasi lekkoatleci a więc: Łomowski, Gierutto, Praski, Prywer, Jaraczewski, Buhl, Adamczyk, Marończyk, Wildeł, Widerski, Piaskowy, Puzio, Kuźnicki i szereg innych wyznaczonych przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

WSZYSCY ZAZDROSZCZĄ KATOWICOM

Jeszcze nigdy jak egzystuje nasza lekkoatletyka nie byliśmy świadkami tak emocjonujących i ciekawych zawodów jak w trzecim roku po wojnie — Śląskiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu tej wspaniałej imprezy pozazdrościć może każdy okręg.

Z pod znaku dwóch kół

Znów ciekawa impreza
na torze helenowskim

Ostatnia frekwencja publiczności na zawodach kolarskich w Helenowie (22 bm.) dodała organizatorom nowego bodźca do pracy. W środę 30 bm. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje torowe mistrzostwa Łodzi 1000 m dla licencji i drużynowe dla młodzików.

W zawodach wezmą udział najlepsi nasi kolarze z Bekiem i Pietraszewskim L. na czele.

Organizatorzy wszczęli już starania o liczne nagrody, które, między innymi, spodziewają się otrzymać od Zarządu Miejskiego.

Na zawodach odbędzie się wręczenie mistrzowskich koszulek (czerwonych z herbem Łodzi) mistrzom Województwa Łódzkiego na szosie i torze.

Fitsch i Zatopek przegrywają
w środę lekkoatleci USA startowali w Pradze

Przed przyjazdem do Katowic lekkoatleci amerykańscy startowali w środę na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Pradze. Na stadionie Strachowskim *zebrało się 25 tysięcy* widzów, którzy mieli możność podziwiania nie tylko Jankesów, ale również lekkoatletów Rumunii, Holandii i Węgier.

Na zawodach obecny był minister spraw *zagranicznych Masaryk i wielu przedstawicieli* państw obcych.

Najciekawszą konkurencją był bieg na 3000 metrów, w którym doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy rekordzistą czeskim *Zatopkiem* a *Holendrem Slykhuisem*.

W biegu tym zwyciężył Holender w czasie *8:10, Czech miał czas 8:12,8.*

W innych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

200 m wygrał Houden (USA) w czasie 21,2 przed swym rodakiem Lawlerem — 21,3.

200 m z płotkami wygrał Simmons (USA) w czasie 24,7 przed Paraczkiem (Czechosłowacja) 25,1 sek.

Kulę wygrał Knotek (Czechosłowacja), osiągając wynik 14,79 przed rekordzistą świata Fitschem (USA) — 14,67 m (!)

800 m wygrał Whitfield (USA) w czasie 1:53,4 przed Vomaczką (Czechosłowacja) — 1:54,2.

Skok w dal wygrał Fikejz (Czechosłowacja) wynikiem 7,12 przed Matysem (Czechosłowacja) 7,07.

Skok o tyczce wygrał Morcom (USA), uzyskując wysokość 420 cm. Drugim był Węgier Litway — 4.10.

Rzut młotem wygrał Węgier Nemeth — 5,35,6 przed Knotkiem (Czechosł.) — 53,08.

Sztafetę 4x100 wygrali Amerykanie w czasie 42,3 sek.

Rumuni obawiają się tylko Węgrów
Wynurzenia kierownika ekspedycji piłkarskiej Vargoliea

Po dwóch występach, w Warszawie i na Śląsku, piłkarze rumuńscy opuścili już Polskę, mecze jednak Polska — Rumunia i Śląsk — Bukareszt długo jeszcze będziemy mieli w pamięci.

Przed wyjazdem kierownik ekspedycji rumuńskiej, p. Vargalic, oświadczył przedstawicielowi „Sportu" katowickiego:

— Drużyna Śląska zagrała o wiele lepiej, niż reprezentacja Polski. Ślązacy włożyli w grę więcej serca. Mieli oni także niebezpieczniejszy i lotniejszy atak. Mamy pretensje do sędziego, że był zbyt drobiazgowy i zwracał uwagę na nieistotne rzeczy. Podyktowanie dwóch karnych rzutów uważam za lekką przesadę.

— Moim zdaniem — zakończył indagację dziennikarzy p. Vargolic — jedynie Węgrzy są groźnym przeciwnikiem dla naszych piłkarzy. Reszta jest do pokonania...

Rekordową ilość zgłoszeń nadsyłają motocykliści



Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, które w niedzielę organizuje DKS, pod względem jakości (mistrzostwa Polski), jak i ilości zgłoszeń zapowiadają się rewelacyjnie. Dość powiedzieć, że do dnia wczorajszego było już zgłoszonych 22 zawodników.

Ostatnie zgłoszenia nadesłali: z Gdyni Ostrowski i Śmierzchalski z Grudziądza zgłoszono 4 zawodników, ŁKS zgłosił Kwapiszewskiego i 3-ch zawodników łódzki Zryw.

O puchar ś. p. Kałuży

Po wtorkowym wyniku remisowym 2:2 piłkarskiej reprezentacji Łodzi z reprezentacją Warszawy, tabelka rozgrywek o puchar śp Kałuży, wygląda następująco:

1. Kraków	gier 1	pkt. 2	st. br. 4:2
2. Śląsk	gier 1	pkt. 2	st. br. 6:3
3. Poznań	gier 2	pkt. 2	st. br. 6:7
4. Łódź	gier 2	pkt. 1	st. br. 4:6
5. Warszawa	gier 2	pkt. 1	st. br. 3:5

W tabeli uwzględniono mecz Śląsk — Kraków 2:1, który jednak przez P.Z.P.N. uznany został za towarzyski.